

/tym razem opinia odredakcyjna/

[...] Wszystko to wyjaśnia, dlaczego przez trzy lata Polska nie zdołała wyrwać się z dawnego układu, zlikwidować pozostałości komunizmu i rozliczyć z przeszłością. Dlaczego przeżywa takie trudności społeczno - gospodarcze. Ugodę w Magdalence i przy „okrągłym stole” zawarli komuniści z własną agenturą, która wzmówiła narodowi, że jest opozycją.

W przyszłym ujawnieniu agentów nie będzie można pominąć współpracowników wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Te instytucje, tak jak i całe dowództwo LWP były najmocniej powiązane z sowieckim wywiadem wojskowym GRU i z KGB.



WOLNI I
SOLIDARNI



I. STYPIK
KOLEJNY
UBECKI
TEATRZYK

s. 7-8



RZECZ-
POSPOLITA
AGENTÓW

s. 12-32



SOLIDARNOSC WALCZACA

REDAKCJA

MIESIĘCZNIK NR 7-8 (293-294) ROK XI, VII-VIII 1992 r., cena 9000 zł

ISSN 0867-8731

KAŻDY POWINIEN WYBRAĆ -WYWIAD Z JANEM PARYSEM

Red. „SW”: - W jaki sposób mógłby Pan ocenić rząd premiera J. Olszewskiego?

Jan Parys - Rząd Olszewskiego był pierwszym rządem wyłonionym przez wybrany w demokratycznych i wolnych wyborach Sejm. Posiadał więc autentyczną legitymację społeczną. Rząd ten miał również charakter centroprawicowy. I chociaż rząd ten nie miał większości parlamentarnej, to z obawy przed utratą swego charakteru nie chciał wchodzić w koalicję z Unią Demokratyczną czy Kongresem Liberalno-Demokratycznym. Pomiedzy Rządem Olszewskiego a tymi ugrupowaniami zachodziły zbyt duże różnice ideologiczne - przede wszystkim w sprawie dekomunizacji. Dla Olszewskiego dekomunizacja jest pewnym warunkiem budowy suwerennego państwa i ograniczenia tego procesu były w ogóle nie do przyjęcia. A sojusz z Unią czy Kongresem oznaczał pozostawanie na tym etapie, na którym byliśmy przez ubiegłe dwa lata.

Red. „SW” - Można powiedzieć, że w obaleniu Olszewskiego główną rolę odegrała nie sprawa uchwalenia budżetu czy problemy gospodarcze, lecz konflikt na linii Belweder - Urząd Rady Ministrów. W jaki sposób scharakteryzowałby Pan relacje Prezydenta z Premierem?

J.P. - Pan Prezydent właściwie od samego początku traktował ten rząd jako rząd niechciany i zachowywał się tak jakby reprezentował interes partii opozycyjnych wobec tego rządu. Prezydent nigdy nie przejawiał chęci do zgodnej współpracy z rządem Olszewskiego. Trudno mi powiedzieć z jakich to było powodów. Widocznie linia tego rządu, linia centroprawicowa i prozachodnia była Panu Prezydentowi obca.

Red. „SW” - Pierwszym konfliktem Prezydenta z Premierem był konflikt o ministra Kołodziejczyka. Później przedmiotem sporu była Pańska osoba. Jednakże konflikt Biuro Bezpieczeństwa Narodowego - Ministerstwo Obrony Narodowej był różnie postrzegany przez prasę. Według jednej interpretacji przedmiotem sporu była dekomunizacja resortu obronności i zagadnienie odzyskania pełnej kontroli nad wojskiem. W sporze tym interesy sił postkomunistycznych miał reprezentować Prezydent. Według drugiej natomiast interpretacji, mniej przychylniej dla Pana był to typowy spór kompetencyjny. Przytoczę może najbardziej charakterystyczną wypowiedź: „Parys dekomunizował jednak wojsko w sposób wysoce oryginalny. Oto bowiem wymienił autora udanej reformy w gazecie „Polska Zbrojna” na człowieka, który owszem zaczął się w „Nowym Świecie”, ale aktywnie uczestniczył w czyszkach stanu wojennego. Następnie wyrzucono Szefa Departamentu MON - gen. Krzysztofa Owczarka za to, że skończył sowiecką akademię wojskową, ale na jego miejsce powołano również absolwenta sowieckiej Akademii wojskowej. Parys usunął również szefa Wojskowej Służby



Informacyjnej, kontradmirała Wawrzyniaka, zastępując go generałem Sobolewskim, który za Jaruzelskiego kierował sekretariatem Komitetu Obrony Kraju./.../ Podobnych decyzji kadrowych trójcy Parys, Sikorski, Szeremietiew było jeszcze wiele. Krótko mówiąc dekomunizacja w ich wydaniu sprawowała się do wymiany jednych komuchów w wojskowych mundurach na drugich. „Wykretowicz L., Armia do cywila. „Tygodnik Tak”, 12 VI 1992, nr 18, s. 6/ Czy mógłby Pan ustosunkować się do tej wypowiedzi?

J.P. - Trzeba odróżnić struktury komunistyczne od osób, które miały przeszłość komunistyczną. Otóż wydaje mi się, że wiele osób nie dostrzega tej podstawowej różnicy. My nie mamy drugiej armii żeby tak jak w Niemczech tę jedną ludową rozwiązać, a zostać przy tej drugiej, zdrowej. My musimy postawić się i kadrami i uzbrojeniem, które odziedziczyliśmy po Polsce komunistycznej. Ja przyszedłem do resortu nie po to aby przeprowadzić dekomunizację, ale po to aby Polsce zapewnić bezpieczeństwo. Dekomunizacja jest tylko jednym z warunków bezpieczeństwa Polski. Podstawową rzeczą, którą miałem zrobić, to zabezpieczyć kraj na wypadek zagrożenia przez zmianę proporcji sił między nami a agresorem.

cd. str. 10

w numerze:

AKTUALIA

| | |
|--|-------|
| Prawicowy gabinet cieni? | 2 |
| Apel ChDSP, PW, UN ZAMEK | 2-3 |
| E.Mizikowski — List otwarty do prezydenta Busha | 3 |
| Deklaracja FChD | 4 |
| Oświadczenie FChD | 4 |
| „brulion” do „Polityki” | 4-5 |
| Oświadczenie... .. | 5 |
| K.Morawiecki — Sz.Pani, Sz.Panie .. | 5 |
| J.Tucholski — Pytania do min. Skubi- szewskiego | 6 |
| R.Lazarowicz — Polityczni saperzy | 6-7 |
| I.Stypik — Kolejny ubecki teatryk | 7-8 |
| „Wakacyjna” SW | 8 |
| R.Lazarowicz — Na tropach czar- nego luda | 9 |
| R.Lazarowicz — Jedno zdanie premiera | 9 |
| K.Brzechczyn — Kontynuacja Solidarności Walczącej | 10-11 |
| P.S. — Grypsują po staremu | 11 |

UWAGI NA MARGINESIE

| | |
|------------------------------|-----|
| K. B. — Znaczone karty | 3-4 |
|------------------------------|-----|



ROZMOWY W CZTERY OCZY

Każdy powinien wybrać — wywiad z
Janem Parysem

RZECZPOSPOLITA AGENTÓW

| | |
|--|-------|
| „lista” Antoniego Macia- rewicza | 12-13 |
| Od redakcji | 13 |
| Fidelio — Raport z jądra ciemności | 13-14 |
| J.Vico — Czy Polska może być niepodległa | 14 |
| R. Szeremietiew — Koalicja strachu | 15-16 |
| Tajni współpracownicy a bezpieczeństwo RP | 16-18 |



| | |
|--|-------|
| Zdradzeni tajniacy — mówi Piotr Woj- ciechowski | 19-20 |
| M.Wojciechowski — Agent zostawia ślad | 21 |
| M.Wojciechowski — Domysł | 21 |
| R.L. — Przewodnik agenturalny .. | 22 |
| Redakcja — O co tu chodzi? .. | 22-23 |
| Rewizja w sanockiej SW | 23 |
| Załącznik - Informacja | 23-25 |
| Wypowiedź Prezydenta RP | 25 |
| Słowo Biskupów Polskich | 26 |
| E.Mizikowski — Po trzech latach tar- gowicy | 26-27 |
| T.Stański, R.Szeremietiew — Do członków KPN | 27 |
| Uchwała Senatu RP | 28 |
| Fragment sprawozdania prokuratora | 28 |
| Cele i zadania bierzące SW i PW | 28 |
| SW, PW, MRK, „S” — Lech Wałęsa musi odejść | 28-29 |
| Peter Toman — Ujawnienie agentów | 29-31 |
| Zoltan Lovas — Po „Dunaj - Gate” | 31-32 |

LISTY DO REDAKCJI

| | |
|--------------------|----|
| K.Z.Hanff | 32 |
| Z.Czerwiński | 32 |



DZIĘKUJEMY !

Serdecznie dziękujemy za wpłaty na
fundusz wydawniczy pisma: K.Z.Hanff
— 100 + 300 \$; W.Hołowienko — 100 \$
can; Cz.Jamer — 25 \$; R.Veit — 10 \$;
M.Gołębiowski — 30 \$; A.Zarach — 150\$;
A.Cisek — 30 \$; Z.Romański — 15\$;
A.Myc — 15 \$; R.L. — 100.000 zł;
A.Wawrzeń — 100.000 zł; P.L. — 100.000
zł; Serdecznie dziękujemy !!

Konferencja sił patriotycznych PRAWICOWY GABINET CIENI?

Uczestnicy Konferencji Sił Patriotycznych, która obradowała 22 lipca w Krakowie, zdecydowali o zwołaniu jesienią konwencji sił prawicowych i centrowych, która wyłoniłaby gabinet cieni. W jego skład mieliby wejść m.in.: Janusz Korwin-Mikke, Jarosław Kaczyński, Kornel Morawiecki i Jerzy Eysmont. Konwencja zorganizowałaby również prawyborczy prezydenckie; kandydatem na prezydenta miałyby być Jan Olszewski.

Aplauzem przyjęto rezolucję wyrażającą uznanie i wdzięczność Janowi Olszewskiemu i ministrom jego rządu, którzy „zdecydowanie rozpoczęli proces desowietyzacji życia politycznego”. Zebrani wezwali wszystkie „siły patriotyczne” do współdziałania „w obronie niepodległości, tożsamości narodowej i odradzającej się demokracji polskiej”.

Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy konferencji złożyli kwiaty na sarkofagu Józefa Piłsudskiego w krypcie Srebrnych Dzwonów w wawelskiej katedrze.

APEL

Nawiązując do proklamacji Porozumienia Chrześcijańsko-Niepodległościowego, ogłoszonego 18 czerwca br. w Warszawie, stwierdzamy, że po obaleniu rządu premiera Olszewskiego poczynania nowej ekipy na terenie URM i MSW były całkowicie bezprawne i nosiły charakter zamachu stanu. W praktyce oznacza to początek rekomunizacji, której przewodzi prezydent Wałęsa.

Przy „okrągłym stole” komuniści oddali zewnętrzne atrybuty władzy ukrytym sojusznikom - ugodowcom, zachowując w swych rękach finanse, większość prasy, a co najważniejsze organa władzy państwowej: sądy i prokuraturę, policję, służby tajne i wojsko. Wynikające z tych układów rządu Tadeusza Mazowieckiego /plan Balcerowicza, gruba kreska/ po pół roku przyniosły ogólne rozczarowanie. Wówczas ugodowcy zastosowali manewr wielokrotnie praktykowany uprzednio przez komunistów. Ze swego grona wysunęli nową ekipę, tym razem był to Wałęsa, która miała wszystko naprawić. Cała niby ta ostra rywalizacja między Mazowieckim i Wałęsą była w gruncie rzeczy pozorowana. Po swym wyborze Wałęsa ze składanych obietnic nie zrealizował niczego. Społeczeństwo, które uprzednio odrzuciło komunizm, raz jeszcze oszukane, popadło w najgłębszy marazm: „zawiodła Solidarność”. I ta sytuacja zaowocowała jeszcze jednym zwycięstwem komunistów na skutek absencji ponad połowy wyborców, w obecnym sejmie większość mają przyjazne im siły. One to obalając na wniosek Wałęsy rząd Jana Olszewskiego otwarty drogą do rekomunizacji. Pamiętać jednak należy, że tych 270 posłów co głosowali za dymisją rządu reprezentuje mniej

niż 1/4 wyborców, Jedyłą przyczyną jego obalenia była rozpoczęta dekomunizacja wojska, MSW oraz ujawnienie agentów.

Zaistniała sytuacja ma jednak swoje strony dodatnie, które mogą stać się przesłankami zwycięstwa. Wyjaśniło się kto jest za niepodległością, a kto pozostaje sprzymierzeńcem komunistów, bo w głosowaniu nad dymisją odsłonięte zostały oblicza. Te same kręgi polityczne, którym komuniści oddali władzę przy „okrągłym stole” weszły do kontraktowego sejmku, formowały rządy Mazowieckiego i Bieleckiego, są odpowiedzialne za afery, klęski gospodarcze i moralne ostatnich 3 lat. Jeżeli społeczeństwo to zrozumie, to zostanie przełamana najgorsza klęska - marazm i beznadziejność.

Aby to osiągnąć wszystkie siły patriotyczne: partie polityczne w sejmie i poza

sejmem, związki zawodowe oraz inne ugrupowania powinny utworzyć jedno Porozumienie i wysunąć tylko 2 postulaty: ustąpienie Wałęsy, rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Partie, które stanowią w sejmie bazę polityczną gabinetu Olszewskiego, a teraz prowadzą niezrozumiale dla nikogo rozgrywki i rozmowy w ten sposób działają na korzyść komunistów i ich sojuszników. Społeczeństwo pragnie jedności określonej sytuacji. Ci, którzy jedność zamanifestują, zyskają jego zaufanie i poparcie.

26.VI.1992 r.

Za ChDSP - Oddział Wrocław: Adam Maksymowicz,
za PW Kornel Morawiecki,
za UN ZAMEK Józef Tallat

LIST OTWARTY DO PREZYDENTA BUSHA

Panie prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki

Nie chcemy w naszej Ojczyźnie wizyt zachodnich głów państwa, które za zadanie mają utrzymywać obecny stan rzeczy w Polsce. Ten stan rzeczy, to utrzymywanie się u władzy komunistów. To coraz perfidniejsza rozprawa z grupami niepodległościowymi i narodowymi. To zabijanie polskości. Nie życzymy sobie, aby Pan Prezydent Sowieckim namiesznikiem pożyczal kolejny miliard dolarów, aby oni mogli go roztrwonić w kasynach i żyjąc ponad stan, gdy Polakom brakuje na chleb. Polski naród, jak sam Pan wie, już splanca długi nie przez siebie zaciągnięte. Nie chcemy, aby konto naszych długów bez naszej zgody było powiększane. Pańska wizyta Panie Prezydencie, być może doda Panu parę punktów w Pańskiej kampanii prezydenckiej, nam natomiast wyrządziła więcej szkód, aniżeli korzyści.

Gdyby poważnie i z szacunkiem odnosił się Pan do narodu Polskiego, nie spotkałby się Pan z człowiekiem, który od 1970 r. działając pod ps. „Bolek”, działał na szkodę tego narodu, jako agent służb komunistycznych agenturalnie powiązanych z KGB i GRU.

Pana wizyta w tym czasie i spotkanie się z tym człowiekiem, to wielki cios dla wybijającej się na niepodległość Polski. To sygnał dla nomenklatury komunistycznej, że może sobie pozwolić na wiele więcej w niszczeniu nas, aniżeli pozwalała sobie przez ostatnie trzy lata. To znak, że politycy Zachodu, tak jak nie widzieli, tak nie chcą widzieć prawdy. Wszelkie cierpienia i niedostatki Polaków, łamanie prawa przez „komunowaleśizm”, które teraz nastąpią, będą obciążały Pańskie sumienie. Nie powinien Pan dla doraźnych korzyści wmawiać Polakom, że Polska jest już wolna i niepodległa, że droga, którą idzie Wałęsa to droga właściwa. Ponieważ tą drogą nie idzie i nie chce iść, i

nie będzie szła zdecydowana większość Polaków. Pan jako wybitny polityk powinien o tym wiedzieć. Za kilka lat będzie się Pan wstydził i będzie się wstydził cały naród amerykański, że to Wy podając prawicę Wałęsie uratowaliście rozpadający się system komunistyczny. Może się również tak zdarzyć, że nie tylko my Polacy przegramy. Może się zdarzyć, że i Narody Europy i Stanów Zjednoczonych utracą wolność, bo miały to nieszczęście być



kierowane przez polityków, którzy okazali się ślepi i głusi na nasze ostrzeżenia, na nasze rozpaczliwe wołanie o prawdziwą wolność i niepodległość.

Jeżeli miałyby się tak stać, to lepiej byłoby aby Pan przegrał wybory i aby do głosu w Stanach Zjednoczonych Ameryki doszedł człowiek, który potrafi dostrzec zagrożenie idące ku WOLNEMU światu z mrocznych pokoi Łubianki i Kremla. Życzymy jednak Panu, Panie Prezydencie, aby Bóg sprawił, że oprócz mocarstwowych interesów Stanów Zjednoczonych Ameryki zechciał Pan zauważyć interesy małych, bezbronnych krajów w Europie Wschodniej ciemiężonych przez nieludzki system sowiecki i aby Pan nie uległ złudzeniu, że my tu weszliśmy w jakąś nową epokę. Niech Bóg ma Pana w swojej opiece.

Warszawa, dn. 06.07.1992 r.
Edward MIZIKOWSKI - MRK,S"

UWAGI NA MARGINESIE

ZNACZONE KARTY

Obalenie rządu Jana Olszewskiego tworzyło trwający ponad miesiąc kryzys polityczny w Polsce. Bezpośrednią odpowiedzialność za tę destrukcyjną dla kraju /dla Polski żeby nie było wątpliwości/ działalność ponosi Prezydent RP Lech Wałęsa, który zgłosił wniosek o odwołanie w trybie natychmiastowym istniejącego rządu oraz Koalicja Grubej Kreski /Unia Demokratyczna, Kongres Liberalno-Demokratyczny i Polski Program Gospodarczy/, który wraz z KPN i SLD głosowała przeciwko Olszewskiemu. Łatwiej jednak burzyć niż budować. Ponad miesiąc trwały koalicyjne przepychanki o stolki. W tym samym czasie jednak W. Pawlak, a raczej stojący za nim Belweder nie próżnował. W pozakonstytucyjny sposób przejęto kontrolę nad MSW i MON usuwając stamtąd urzędujących ministrów - A. Macierewicza i R. Szeremietiewa, a na ich miejsce L. Wałęsa mianował Milczanowskiego i Onyszkiwicza. Przerwano wykonanie uchwały „lustracyjnej”. Ponadto Pawlak zdymisjonował prezesa Radiokomitetu Z. Romaszewskiego zastępując go Zaorskim. Kilka dni później usunięto szefa PAP, K. Czabańskiego. Powodem była, „nieprawomyślna” polityka informacyjna agencji - podanie informacji o niedoborach paliwowych w niektórych regionach kraju. Stare wróciło w najlepsze. Tym razem zwolennicy komunistycznej praworządności, tolerancji i europejskiego humanizmu jakoś nie protestowali przeciw ewidentnemu naruszaniu prawa. Po zabezpieczeniu teczek rozmowy koalicyjne toczyły się jednak jak po grudzie. Proponowany rozdział tak był po prostu niekorzystny dla Koalicji Grubej Kreski. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Partie polityczne wywodzące się z „pnia” postanowiły zgłosić swojego kandydata na premiera. Powstała w ten sposób przedziwna koalicja - z jednej strony lewicowa, europejska, humanistyczna Unia Demokratyczna, a z drugiej prawicowy, zaściankowy i kołtuński ZChN. O nowym premierze poza tym, że jest kobietą nie można nic sensownego powiedzieć. H. Suchocka w 1969 r. wstąpiła do Stronnictwa Demokratycznego. W 1980 roku została mianowana posłem do komunistycznego Sejmu.

W 1982 roku wstrzymała się od głosu podczas głosowania nad ustawą legalizującą wprowadzenie stanu wojennego. Tyle z jej biografii politycznej. Z zawodu jest prawnikiem, wybitnym znawcą prawa konstytucyjnego. Nowy rząd ze starymi ministrami - Kuroniem i Bieleckim będzie więc kontynuacją tego co było przez ostatnie trzy lata. Jest to więc zły wybór dla Polski.

KB

P.S. W ostatnich „Uwagach na marginesie” znalazło się następujące zdanie: „Niestety Macierewicz wykonał uchwałę Sejmu w sposób tak nieudolny i niedbały, że obawiam się iż uległa kompromitacji sama idea ujawniania agentów. Na przekazanych posłom listach

UWAGI NA MARGINESIE

obok prawdziwych agentów znalazły się osoby zakwalifikowane jako „nieświadomi informatorzy” czy „Kandydaci na informatorów”. Lista osób zawierała również inne mniejsze błędy - mylono daty urodzenia, zamieszkania itd.” Informacje te zaczerpnąłem z wywiadu przeprowadzonego przez „Nowy Świat” z posłem J. Korwin-Mikke. W świetle późniejszych ujawnionych faktów, informacje te okazały się nieprawdziwe - na listach przekazanych przez A. Macierewicza figurują tylko osoby uznane za tajnych współpracowników. Za ten błąd i niesprawiedliwą ocenę lustracji przepraszam Sz. Czytelników i p. Macierewicza.

OŚWIADCZENIE

Zebrani w dniu 27.06.1992 w Warszawie członkowie Krajowego Komitetu Organizacyjnego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego oceniając sytuację w kraju stwierdzają co następuje:

1. Obalenie rządu Jana Olszewskiego i wydarzenia stanowiące konsekwencję tego faktu oceniamy jako skutek konsolidacji i ofensywy sił postkomunistycznych i postsolidarnościowej lewicy zmierzającej do obrony i utrzymania w Polsce układu władzy stworzonego w dobie „okrągłego stołu” i zahamowania dekomunikacji państwa.

Niezgodne z Konstytucją działania Premiera Pawlaka w restortach MSW, MON i URM, powstrzymanie i dyskredytowanie rozpoczętego przez rząd Jana Olszewskiego procesu lustracji oraz nieodpowiedzialna ignorująca społeczne oczekiwania „gra” części elit politycznych o realizację partykularnych doraźnych celów tworzą sytuację zagrożenia całkowitą destabilizacją i rozkładem aparatu władzy państwowej, pogłębieniem kryzysu ekonomicznego i powrotem do zjawisk rabunkowej dewastacji gospodarki narodowej.

2. W zaistniałej sytuacji uważamy za konieczne zdynamizowanie procesu budowy i konsolidacji silnego centroprawicowego bloku sił patriotycznych i niepodległościowych, które we współpracy z Solidarnością byloby zdolne przeciwstawić się zagrożeniu rekomunikacją Polski i zaproponowałyby program przebudowy ustroju i gospodarki który zaakceptowałyby także ta część społeczeństwa, która nie wzięła udziału w ostatnich wyborach. Forum CH-D opowiada się za skutecznym kontynuowaniem procesu lustracji.

Uważamy za niezbędne jak najszybsze przyjęcie nowej ordynacji wyborczej zapobiegającej rozdrobnieniu parlamentu, umożliwiającej stabilizację struktur władz państwowych i kontynuowanie procesu transformacji ustrojowej i gospodarczej w Polsce.

„brulion” do „POLITYKI”

Redakcja „Polityki” odmówiła publikacji poniższego listu

Odmawiamy wzięcia udziału w ankiecie organizowanej przez wasze pismo, gdyż nie mamy ochoty pojawić się na jego łamach -

DEKLARACJA FORUM Chrześcijańsko-Demokratycznego

Budowa Trzeciej Rzeczypospolitej - silnego, demokratycznego państwa, wolnego, pluralistycznego społeczeństwa, sprawnej gospodarki rynkowej - wymaga świadomego uczestnictwa każdego z nas.

Jasna i zrozumiała powinna być wizja ładu społecznego, ku któremu zmierzamy, przejrzyste zasady funkcjonowania państwa obywatelskiego oraz autentyczne, wyraźnie określone idee i zakorzenione w społeczeństwie ugrupowania polityczne. Działalność publiczna nie może być wyłącznie udziałem elit, nie powinna odbywać się ponad głowami ludzi; bo oni przecież tworzą Rzeczpospolitą.

Powołujemy Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne - ruch nie tylko polityczny lecz także społeczny, służący odnowie moralnej Polaków. Dążąc do prawdy i sprawiedliwości, opieramy się na zasadach etyki i moralności chrześcijańskiej. W działalności publicznej kierujemy się wskazaniami nauki kościoła.

1. Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne jest ugrupowaniem obywatelskim, pragnącym budować silną, suwerenną, demokratyczną Rzeczpospolitą, której pomyślność oparta jest na pracy Narodu. Forum stanowi część polskiej chrześcijańskiej demokracji.

2. Naczelna wartość, jaką jest wolność i godność osoby ludzkiej urzeczywistnia się najpełniej we wspólnotach; rodzinnej, lokalnej i narodowej. Dlatego opowiadamy się za umacnianiem rodziny, zwiększaniem roli samorządów lokalnych i organizacji środowiskowych, za umacnianiem tożsamości narodowej, za Rzeczpospolitą - wspólnotą wspólnot.

3. Jesteśmy za demokratycznym kierowaniem państwem. Sprawowanie władzy w Rzeczpospolitej powinno być oparte na zawartym w Konstytucji wyraźnym podziale kompetencji i odpowiedzialności pomiędzy Prezydenta, Parlament, odpowiadający przed nim Rząd oraz niezawisłe Sądy.

4. Opowiadamy się za państwem przyjaznym i służebnym wobec człowieka, państwem, w którym rynek, własność prywatna i aktywność obywateli są podstawą gospodarki narodowej. Pragniemy budować system społecznej gospodarki rynkowej. Zadaniem państwa powinno być - przez właściwą politykę gospodarczą oraz aktywną politykę społeczną - sprzyjanie przedsiębiorczości oraz ochrona najsłabszych.

5. Będziemy wspierali polską inicjatywę gospodarczą i rodzimy kapitał. Koniecznym warunkiem rozwoju gospodarki jest

napływ kapitału z zagranicy i integracja gospodarcza ze wspólnotami europejskimi, przy ochronie interesów gospodarki polskiej, a zwłaszcza rolnictwa.

6. Świadomi swojego miejsca, historii oraz tożsamości narodowej i kulturowej opowiadamy się za partnerską obecnością Polski w zjednoczonej Europie ojczyzn, uczestnictwem we wspólnotach europejskich i powiązaniem naszego systemu obronnego ze strukturami NATO.

7. Polacy mieszkający za granicą stanowią integralną część Narodu Polskiego. Dla zachowania swej polskości mają oni prawo do opieki państwa polskiego; dotyczy to w szczególności Polaków stanowiących rdzenną ludność danego terytorium. Pragniemy, aby podtrzymywana w następnych pokoleniach świadomość polskości była podstawą ich żywej więzi z Rzeczpospolitą.

8. Dla zbudowania Trzeciej Rzeczypospolitej na zdrowych fundamentach trzeba do końca rozliczyć się z komunistyczną przeszłością. Nie odmawiamy nikomu przebaczenia, ale niegodne czyny muszą zostać nazwane i osądzone.

9. Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne jest ugrupowaniem otwartym, dopuszczającym istnienie różnych opcji, uznających zasady i wartości chrześcijańskiej demokracji. Kierując się zasadami demokratycznymi będzie formułowało swoją politykę w warunkach nieskrępowanej dyskusji, w duchu odpowiedzialności za dobro narodu i państwa.

10. Uważamy za szczególnie ważną dla budowania Trzeciej Rzeczypospolitej integrację polskiej chrześcijańskiej demokracji. Deklarujemy aktywny udział w jednoczeniu ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, ludowego, którego uczestnicy zachowują autonomię i tożsamość. Będziemy dążyć do współpracy politycznej z innymi partiami i ugrupowaniami centroprawicowymi, z ruchem obywatelskim i nurtem narodowo-niepodległościowym. Ważnym źródłem inspiracji jest dla nas doświadczenie Solidarności.

Partie chrześcijańskiej demokracji podniosły zachodnią Europę ze zniszczeń wojennych i stworzyły w jej dziejach okres największej koniunktury gospodarczej i dobrobytu ludzi. Jest szansa i są możliwości, aby chrześcijańska demokracja odegrała taką samą rolę w Polsce.

Kongres Założycielski Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego
Warszawa, dnia 14 czerwca 1992 roku

nikal z niekwestionowanego zwycięstwa komunizmu w Polsce. Ta ideologia triumfowała tutaj przynajmniej na dwa pokolenia. Nas to już nie dotyczy. Są wśród nas ideologiczni fanatycy i zwykli prywatni skurwiele, ale nie ma już komunistów - a tym bardziej cynicznych polkomunistów w stylu „Polityki” (jak choćby Passent, Koźniewski czy Toeplitz - intelektualści uprawiający odważne polemiki w cieniu ZOMO-wskich pątek).

Rozumiemy, że niepokoi was spadający nakład i znikoma wiarygodność pisma (17 proc. w 1991 roku według Ośrodka Badań Prasoznawczych przy UJ). Wasi czytelnicy wymierają. Nasza obecność na łamach „Polityki” to udzielanie wam nowej wiarygodności na którą nie zasługujecie. Wystarczy, że lasi się dzisiaj do was so-

lidarnościami establishment od prezydenta Wałęsy po Michnika, ale w końcu oni wiele wam zawdzięczają. Było nie było podzieliłicie się z nimi władzą nad tym krajem.

Kiedy w latach 80 wasze pismo krytykowało fundamentalistów „S” i chwaliło mądre reformy Jaruzelskiego, nas palowano na milicyjnych komisariatach (to nie było męczeństwo, to było upokorzenie). Będziemy z wami rozmawiać, kiedy Koźniewski, Passent, Toeplitz zgodzą się zostać publicznie spalowani po tyłkach. Ale to mało. Będziemy mogli z wami rozmawiać po Komunistycznej Norymberdze.

Redakcja kwartalnika „brulion”
Robert Tekieli, Cezary Michalski, Krzysztof Koehler, Mirosław Spychalski

Oświadczenie

My niżej podpisani działacze i sympatycy Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności” oświadczamy co następuje:

Dnia 5 lipca 1992 r. o godz. 15.20 brałszy udział w pożegnaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Pana Georga Busha. Ponieważ bezpośredni kontakt z p. Prezydentem był niemożliwy, postanowiliśmy przekazać nasze stanowisko w innej, mniej bezpośredniej formie. Wyrazem tego był - list transparent o treści:

„PREZ Z WAŁĘSĄ”
zwieńczony podpisem: „Sierpień 80”

Po upływie ok. 1 min. od chwili rozwinęcia transparentu podszedł do nas szeregowy funkcjonariusz policji, który próbował ów transparent nam zabrać. Na pytanie Edwarda Mizikowskiego. Czy jest u nas wolność i demokracja? I stwierdzeniu, że mamy prawo ten transparent trzymać, policjant ten odstąpił od próby pozbawienia nas naszej własności. Jednakże pojawił się kolejny funkcjonariusz, który również próbował usunąć transparent. Na pytanie W. Górskiego: Czy ma służbowe polecenie do interwencji? Policjant ten chwilowo się zawahał.

Dopiero pojawienie się oficera nr służbowy 01-01954 i wydanie przez niego polecenia „zabrać to”, spowodowało brutalną akcję policji. Oświadczamy, że w tym momencie staliśmy tak jak wszyscy zgromadzeni za liniami i nikt z nas nie przerwał kordonu policyjnego, bo takiego nie było, nie wybiegliśmy też na ulicę.

Szeregowi funkcjonariusze policji zachęceni rozkazami przełożonych i cywilnych funkcjonariuszy UOP stojących za nami nie mogąc zasłonić napisu na transparentie zaczęli go nam wyrwać, a następnie brutalnie zaatakowali nas - kopiąc i bijąc pięściami.

Na chodnik został przewrócony Edward Mizikowski, którego kilku policjantów potraktowało w sposób szczególnie brutalny. Duszono go, bito głową o chodnik, zatykano usta, skakano po nim kolanami, zrzucano okulary, wykręcono ręce.

Innych traktowano podobnie kopiąc ich i wykręcając im ręce.

Gdy zostaliśmy zepchnięci z chodnika w kierunku ulicy Bednarskiej policjanci dostali rozkaz użycia pałek, było wyczuwalne użycie gazu (być może przypadkowe). Palowani i przepychani zostaliśmy brutalnie wepchnięci do policyjnych „Nysek”, w których początkowo młodzi funkcjonariusze zachowywali się - aby nie użyć słowa arogancko-niegrzecznie. Straszyli nas zarazem, że jeszcze „swoje dostaniemy na komendzie”. Skończyło się na szczęście dla nich i dla nas tylko na straszaniu. Dowieziono nas na Komendę na ul. Wilczą.

Tu spisano nasze personalia, odebrano nam transparent i trochę poprowokowano. A to nie wolno nam było palić papierosów, nie chciano nas wypuszczać do WC, drwiono i dogadywano. Po ok. 1 godz. wszystko wróciło do normy. Będąc na Komendzie wszyscy oprócz pp. Heleny Milczarek i Elżbiety Koziół, która straciła but, stwierdziliśmy na sobie ślady pobicia pałkami. Najdotkliwiej był pobity Edward Mizikowski.

Radosław Sikora oprócz pobicia pałkami doznał bolesnego zranienia łokcia prawej ręki. czterech z nas miało porwane koszule.

Po ok. 2 godz. wypuszczono 7 osób. Zatrzymano 55 letnią p. Helenę Milczarek informując, że zostaje zatrzymana do dnia następnego.

W świetle podstawowych faktów, zwracamy się do Pana Posła Alojzego Pietrzyka o zadanie Ministrowi Spraw Wewnętrznych na najbliższym posiedzeniu Sejmu następujących pytań:

1. Czy uzasadnione było zatrzymanie na 48 godz. 55 letniej Heleny Milczarek i poddanie jej szykanom trzykrotnego przewożenia po różnych komendach?

2. Czy użycie w stosunku do nas przysuszu bezpośredniego przez policję w stylu znanym nam ze Stanu Wojennego było konieczne i umotywowane prawem?

3. Czy użycie przez nas napisu na transparentie „Precz z Wałęsą”, wielokrotnie przez nas używanego na demonstracjach - przekraczało normy walki politycznej?

4. Czy możemy mieć pewność, że szumnie eksponowana wolność i demokracja w naszej ojczyźnie uszczęśliwi nas przed kolejnym brutalnym atakiem stróżów porządku publicznego?

Szanowna Pani, Szanowny Panie!

Teraz, gdy powiększa się zawód i zamęt z powodu nieudolnych, nieuczciwych rządów - rośnie zapotrzebowanie na nowe elity i nowe siły polityczne. Nasze organizacje - Solidarność Walcząca i Partia Wolności - systematycznie marginalizowane przez obecny układ władzy, przez Zachód i hierarchię kościelną, przetrwały porażki (w kampanii prezydenckiej, w wyborach do parlamentu) i szykują się do społecznej ofensywy.

To przecież my mieliśmy rację występując przeciw manipulacjom przy legalizacji „Solidarności”, nie godząc się na kontraktowe wybory w czerwcu 1989 r., na prezydenturę Jaruzelskiego, na „grubą kreskę” Mazowieckiego, na plan Balcerowicza, na odwołanie wolnych wyborów, na rujnowanie i rozkradanie kraju w imię pseudoliberalnej doktryny. Nasz symboliczny, telewizyjny gest przywracania „okrągłego stołu” staje się coraz bardziej zrozumiały dla ogółu. Tak jak i podniesiona przez nas konieczność ustąpienia Lecha Wałęsy. W tym celu zaczęliśmy organizować manifestacje uliczne, planujemy również akcje zbierania podpisów.

Jesteśmy ugrupowaniem na splamionym ugodą z komunistami i poparciem rządów, które z niej wynikły. W prawdopodobnym, nieodległym masowym wybuchu nasza rola może być kluczowa. Możemy dobrze przysłużyć się Polsce. Na to jednak musimy stać się sprawną organizacją - do czego nam daleko. Sam sobie zarzucam zaniedbywania w tym względzie. Ale sam bez Państwa uczestnictwa nic nie poradzę.

Zwracam się przeto z gorącą prośbą o odnowienie kontaktów, o bieżącą realizację statutowych zobowiązań (składki), o włączenie się i ożywienie nurtu pracy organizacyjnej.

Informuję, że Partia Wolności dostała od Urzędu Miasta wypowiedzenie z lokalu przy ul. Kotlarskiej i przeniosła swą siedzibę na **pl. Św. Macieja 5** (Wrocław). Tam też czynne jest **od poniedziałku do piątku w godz. 11-18** biuro PW, gdzie Państwa chętnie oczekujemy. Ponadto cotygodniowe spotkania odbywają się w **piątki o godz. 17**, a ja z reguły jestem w tym dniu od godz. 12 oraz przyjmuję w **środy w godz. 14-19**.

Liczę na Pani, Pana zaangażowanie we wspólną sprawę - wyprowadzenie Polski na drogę wolności, solidarności i rozwoju.

Przewodniczący Partii Wolności Kornel Morawiecki

Z przedstawicielami Solidarności Walczącej i Partii Wolności skontrolować można się również w:

Poznaniu: Klub „WiS”; ul. Górna Wilda 106, pon - piąt. w godz. 10-18; tel. 33-00-91

Warszawie: Biuro Partii Wolności, ul. Smolna 40, IIIp., tel. 26-47-12

Łodzi: Klub „WiS”, ul. Próchnika 1, I p. pon - środa 17-18.30

Elżbieta Koziół, H. Milczarek, Adam Słowik, Krzysztof Zozuń, Radosław Sikora, Edward Mizikowski, Waldemar Górski, Sylwester Góral.

PYTANIA DO MINISTRA SKUBISZEWSKIEGO

W 1940 r. w Katyniu, Twerze i Charkowie zostało zamordowanych 15.131 bezbronnych polskich jeńców. Minęło już z górą dwa lata od chwili, gdy rząd ówczesnego ZSRR za pośrednictwem agencji TASS (13.4.1990 r.) przyznał, że zbrodnię tę, popełniło stalinowskie NKWD.

Miejsca gdzie ukryto w ziemi szczątki zwłok pomordowanych niewinnych ofiar, są dobrze znane.

Sprawa godnego pogrzebania zwłok żołnierskich, inaczej sprawa trzech cmentarzy wojskowych, jest przedmiotem najwyższej troski Federacji Rodzin Katyńskich zrzeszającej 31 stowarzyszeń o nazwie Rodzina Katyńska, a w nich tysiące pokrytych do dziś żałobą osób najbliższych pomordowanym. Jest to sprawa troski całego Narodu Polskiego, powinna być również przedmiotem szczególnej uwagi jego Władz Najwyższych, a z powodów oczywistych, zwłaszcza Pańskiego Urzędu.

W związku z tym, pozwolę sobie zadać Panu, Panie Ministrze, trzy pytania.

Energiczne wystąpienia zastępcy generalnego prokuratora Stefana Śnieżki i ministra Krzysztofa Żabińskiego spowodowały, że w dniach 22-27 lipca ubiegłego roku przebywa w ZSRR międzyresortowa delegacja z udziałem MSZ (2 osoby) i Federacji Rodzin Katyńskich (niżej podpisany), która przeprowadziła rozmowy z dyrektorem III departamentu MSZ ZSRR oraz wiceministrami MSZ Rosji i Ukrainy, przede wszystkim w sprawie budowy trzech cmentarzy w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Rozmówcy odnieśli się ze zrozumieniem i życzliwością do naszego postulatu, oczekując na szybkie nadesłanie w tej sprawie noty polskiego MSZ do MSZ ZSRR oraz republik związkowych: Rosji i Ukrainy, a następnie projektu porozumienia. Powiadomiony został o tym Pan, Panie Ministrze. *Pilną notatką* już 31.7.1991 r.

PYTANIE 1: Dlaczego to przez blisko rok nie nadał Pan sprawie dalszego biegu w myśl propozycji zawartych w notatce?

Wielokrotnie, na przestrzeni ostatnich lat, wystąpienia Federacji Rodzin Katyńskich do władz Rzeczypospolitej oraz monity Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do

Pańskiego Resortu, poza ogólnikowymi uspokajającymi odpowiedziami, nie dały żadnego efektu. Stało się oczywiste, że sprawa Katynia jest dla MSZ sprawą marginalną. Ożywienie wywołało dopiero wystąpienie gen. płk. W. Dubynina, który 14.3.1992 r. złożył na ręce pełnomocnika rządu RP ds. pobytu wojsk rosyjskich w Polsce, gen. bryg. Z. Ostrowskiego, gotowy projekt *Porozumienia o statusie miejsc spoczynku żołnierzy pomiędzy rządami Wspólnoty Niepodległych Państw a rządem Rzeczypospolitej Polskiej*. Jest w tym projekcie mowa, podkreślam to, o nowo ujawnionych miejscach spoczynku (czego zabrakło w *Traktacie z 22 5 1992 r.* - artykuł 17), a więc również o tak bardzo nas obchodzących grobach w Katyniu, Charkowie i Miednoje. W ten oto sposób, dzięki niezwykłajnej opieszałości MSZ inicjatywę w naszej polskiej sprawie, przejął rosyjski generał. Jest to fakt, którego nic już nie odmieni. W odpowiedzi na wystąpienie gen. Dubynina, tuż przed odlotem do Moskwy Pana prezydenta, a więc z górą po dwóch miesiącach został przygotowany w MSZ projekt *Konwencji o grobach i miejscach pamięci ofiar wojny i represji*, który razem z tzw. *Deklaracją o zaszczościach historycznych* zabrał ze sobą urzędnik MSZ, udający się tam w świącie prezydenckiej. Dokumenty te nie były uprzednio negocjowane ze stroną rosyjską. Zatem konwencji o grobach nie podpisano w ogóle (kiedy to nastąpi, Bóg raczy wiedzieć), zaś formułę deklaracji o zaszczościach zastąpiono dość ogólnikowym, wspólnym oświadczeniem o zbrodniach stalinowskich, w którym o Katyniu nie ma ani słowa. A Katyń jest uznany przez opinię światową, podobnie jak Oświęcim, za symbol zbrodni popełnionych przez totalitaryzm XX wieku.

PYTANIE 2: Czym Pan wytłumaczy Panie Ministrze tak długą zwłokę w przygotowaniu stosunkowo prostego dokumentu i nie poddanie go w odpowiednim czasie negocjacji z partnerem? A może sądził Pan, że prezydent wszystko załatwi za Pański Resort na miejscu w Moskwie?

W dniach 27-30 kwietnia br. przebywała w Smoleńsku ośmioosobowa misja robocza (w tym urzędnik MSZ i trzech przedstawicieli

Federacji Rodzin Katyńskich), by wyświetlić pewne niejasności wynikające z działalności spółki polsko-rosyjskiej w rejonie Katynia. Korzystając z okazji podjęto rozmowy z władzami Obwodu Smoleńskiego zakończone konkretnymi roboczymi ustaleniami w sprawie budowy polskiego wojskowego cmentarza w Lesie Katyńskim. Podpisano wtedy istotne *Porozumienie intencyjne*, które po akceptacji przez obydwa rządy: Polski i Rosji, mogło natychmiast uruchomić niezbędne prace ekshumacyjne, poprzedzające budowę pierwszego z trzech cmentarzy katyńskich.

Była już wiosna, każdy dzień na wagę złota. Działanie, i to szybkie, należało do MSZ. Jak mnie objaśniono, klimat był doskonały, a formalności nader proste, ponieważ w grę wchodziło porozumienie robocze, poprzedzające rychłą konwencję o cmentarzach. Tymczasem do dnia dzisiejszego nie uczyniono dosłownie nic.

PYTANIE 3: Czy zdaje Pan sobie z tego sprawę Panie Ministrze, że bierze Pan na siebie odpowiedzialność za stracony sezon wiosenno-letni 1992 r. na nieodzowne prace polowe w Katyniu, a tym samym odwleka Pan budowę cmentarza o rok?

Wnioski, jakie płyną z tego tekstu, są nader oczywiste, komentarz zbędny. Czy Pan Minister udzieli mi odpowiedzi, wątpię. Nie zareagował Pan na list otwarty, jaki został wystosowany do niego w dniu 13 maja br. nie dotrzymał również Pan obietnicy wyrażonej ustami wysokiego urzędnika MSZ w dniu 18 maja podczas demonstracji Federacji Rodzin Katyńskich, kiedy to obiecywano nam rozmowę w najbliższych dniach.

Ignorowanie problemu, Panie Ministrze, nie zlikwiduje go. Szczątki naszych żołnierzy, rzucone przed półwieczem bezładnie do ponurych dolów śmierci, nadal czekają. Czekają też moiżni Rzeczypospolitej. Na co? Na surowy osąd historii?

Jędrzej TUCHOLSKI

Niezależny Komitet Historyczny
Badania Zbrodni Katyńskiej
prezes „Rodziny Katyńskiej w Warszawie”

POLITYCZNI SAPERZY

Wielu dzisiejszych zwolenników przebaczenia, odpuszczenia, zapomnienia komunistom ich wyczynów stwierdza, iż rozliczanie przeszłości nie ma sensu, gdyż całe społeczeństwo – w mniejszym lub większym stopniu – współpracowało z reżimem. Ot choćby chodziło do szkół (ostatnio zarzut takiej właśnie "współpracy z komunizmem" uczyniono w jednej z wrocławskich gazet Kornelowi Morawieckiemu!). Ludzie korzystali z państwowej służby zdrowia, kolei, paszportów, kin, teatrów itp., a więc zdaniem zwolenników "grubej kreski" wszyscy kolarzowali i wszyscy są winni. Nie zamierzam dyskutować z tą absurdalną tezą.

Miejsce inteligencji

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na co innego: na nie zmienioną dotąd rolę, jaką – mimo wszystkich transformacji ostatnich lat – odgrywa inteligencja. To przedstawiciele właśnie tej grupy społecznej, ludzie, którym płaci się za wykorzystywanie ich umysłów, odpowiedzialni są za funkcjonujące w społeczeństwie wzory postaw, za sposób rozumienia wydarzeń i świata. W ciągu lat komunizmu właśnie inteligencja dała się najpełniej wykorzystywać, została najdokładniej spenetrowana i obłaskawiona przez konstruktorów i animatorów Polski Lu-

dowej. Po części wynikało to ze specyfiki tejże grupy. Piekarz czy hydraulik znajdują pracę wszędzie, nawet w totalitarnym państwie, a efekty ich pracy nie mają wymiaru "politycznego". Bułki czy krany można robić dobrze lub źle, ale nie "słusznie" lub "nielusnie". Zupełnie inny wymiar ma praca dziennikarza, pisarza, sędziego, lekarza, profesora. Ich postawa ma – chcą tego czy nie – walor pewnego manifestu, znajdują się na szczycie społecznej hierarchii, ale w wyniku tego również w centrum zainteresowania totalitarnych władz. To zainteresowanie ma charakter stałej i różnorodnej presji – w dużym, niestety, stopniu skutecznej. Pozbawiony

pracy z przyczyn politycznych inteligent jest w państwie komunistycznym skazany na wegetację. To po części tłumaczy – choć bynajmniej nie usprawiedliwia i nie rozgrzesza – symbiozę inteligencji z dawnym reżimem.

Nawyki przeszłości

Dziś, gdy komunizm jako system upadł, pozostały dawne przyzwyczajenia i postawy: usłużność i potulność wobec każdej władzy, brak samodzielności w myśleniu, schlebienie fałszywym autorytetem tylko dlatego, że łączy się ze stanowiskami itp. Odpadła na ogół obawa przed represjami, pozostał serwilizm z nawyku, lenistwa i wygody.

Obserwowałem kilka miesięcy temu spotkanie Wałęsy z czołową dziennikarzą polskich. Przez kilka godzin wyfraczone grono spokojnie, z namaszczeniem wysłuchiwało upajającego się swoim głosem prezydenta, a miał on wówczas swój dzień – z dostojnie odchyłoną głową, upozowany na męża stanu, plótł niebawale androny. Patrzyłem na twarze słuchaczy: poważne, skupione, wszyscy spijali słowa z ust mówcy, zadawali przygotowane pytania i zachowywali się *comme il faut*. Tworzyli obraz. Nikt się nie roześmiał, nikt nie zaprzeczył, nie poprosił o konkret. Wszyscy przejęli się Autorytetem, spadł na nich Splendor przebywania u Szczytu, w promieniach Najwyższej Władzy. Ciekawe, że przytomnym, wykształconym ludziom, rozstrzygającym na co dzień zagadki absolutu, tego typu błyskotki zaćmiewiają rozum.

Sezon na niewypały

Cechą charakterystyczną naszej, polskiej współczesności są polityczne niewypały.

Nie chodzi mi tu bynajmniej o nieudanych, niedowarzonych polityków – ci zdarzają się wszędzie. W innych klimatach owe niewypały stają się bombami jak się patrzy, zmiotają polityków, przewracają gabinety. Tygodnikami rozpisyują się o tym na pierwszych stronach gazety, telewizja przeprowadza wywiady, sondy, dyskusje. Trwa ferment, dokonują się zmiany.

O czym pisać? Kilka tygodni temu padły jednoznaczne oskarżenia pod adresem jednego z najważniejszych ministrów w każdym systemie państwowym – ministra spraw zagranicznych. I co? Parę anemicznych słów oburzenia na "bezpodstawne pomówienie", krótkie i gołosłowne zaprzeczenie "skrzywdzonego" ministra i po wszystkim. Nie obchodzi to dziennikarzy, nie interesuje posłów, senatorów, prezydenta. Niewypał. Kilka dni później analogiczny materiał, o wiele lepiej udokumentowany, dotyczący tym razem kilkudziesięciu parlamentarzystów, czołowych polskich polityków wywołał trochę zamieszania, doprowadził do obalenia tych, którzy bombę zdetonowali, i niewiele więcej. Zdumiewającą, jak na światowe standardy, wstrzeźliwość znowu wykazały prasa, radio i telewizja. Bez mała wszystkie środki przekazu zajmowały się sprawą z widoczną niechęcią i z zadowoleniem wspomogły komisję poselską w rozmazywaniu sprawy. Dziwne, bo z potencjalnej bomby, z doskonałego, gorącego materiału dziennikarskiego znowu uczyniono niewypał. Po kilku dniach kolejna bomba – tym razem konstruktorem był nieoceniony Prezydent. Osobiście oskarżył Zdzisława Najdera, jedną z głównych postaci polskiego życia politycznego o permanentną zdradę państwa. Dziennikarze zainteresowali się sprawą. Na

całe trzy dni. Obecnie sprawa już znikła. Nie istnieje. Nie powołano przy tym żadnej komisji parlamentarnej, sprawą nie interesuje się ani prokuratura, ani Urząd Ochrony Państwa. Niewypał.

Prawdy objawione

Nie istnieje od 1989 r. cenzura, jest jednak coś w umysłach ludzi kierujących środkami przekazu i menadżerów naszego życia politycznego, co blokuje ich wrażliwość i zdolność niezależnego myślenia. Oni wciąż muszą mieć instrukcje, co wolno, a co jest raczej niewskazane.

Parlament węgierski przegłosował niedawno ustawę o sprawdzeniu i opublikowaniu imiennej listy agentów wśród posłów i członków rządu. U nas, jeśli już mówi się o "lustracji", to samą listę z całą powagą traktuje się jako tajemnicę państwową. Stwierdzają to zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy samej akcji. I właściwie nikt nie odważa się wychylać z wątpliwościami, wszyscy przyjmują to jako prawdę objawioną. Dostojnicy tak mówią, więc tak być musi.

Śmieci pod dywan

W hasłach, w oficjalnej celebrze jesteśmy wolnym, demokratycznym państwem. Faktycznie jednak trwa u nas nieustannie sprzątanie śmieci pod dywan i wszyscy milcząco uznają to za sytuację normalną. Inteligencja, ludzie pióra przyjmują rolę saperów, chroniących niezdrowy układ przed destrukcją. Pluralizm myśli i opinii ma zakreślone granice. Ci, którzy usiłują je przekroczyć, nатыkają się na ostracyzm w swoich środowiskach. Coraz mniej jest więc śmieciaków.

Romuald LAZAROWICZ

KOLEJNY UBECKI TEATRZYK

Zastanawiam się czasami, dlaczego historia nie należy do grona nauk ścisłych. Już ojcowie nasi twierdzili, że „historia kołem się toczy”, lecz nagminnie powiedzonko to ignorowano. Każdy dzień naszego życia udowadnia jednak, że nauka ta odpowiada pewnym zasadom i ścisłym regułom. Problem polega na tym, że podobnie jak z matematyką czy chemią, mało kto reguły te i zasady chce pamiętać.

Tę ludzką słabość znają jednak i skrzętnie wykorzystują ci, którzy gotują nam nasz codzienny los i układają nam życie na tym ziemskim padole. Wrogowie ludzkości, Boga i wszelkiego dobra, niszczą nas i nasze życie od wielu już lat. Czynią to zawsze tymi samymi metodami, wykorzystując nasze wady, naiwność, a co najważniejsze - krótką pamięć. Opowiadamy naszym dzieciom bajkę o „Czerwonym Kapturku”, nie zdając sobie sprawy z tego, że sami tymi Kapturkami jesteśmy. Wystarczy bowiem, aby wilk przybrał inne odzienie, a z rozpoznaniem jego mamy poważne kłopoty. Smutek i przerażenie ogarnia mnie, gdy pomyślę, że ogrom gorzkich doświadczeń jakich doznał Zachód poszły na marne, że ofiary naszych Dziadków i Ojców zniweczono i że wróg nasz w

bezienny i bezczelny sposób stosuje na nas te same - znane już wcześniej historii - metody.

Przykłady można mnożyć. Wczesne lata XX wieku, lata 20-te, II wojna światowa, różnego rodzaju Jałty i Malty, wydarzenia w Europie Wschodniej po 1945 roku, Budapeszt w 56 itd., itd. Wspomnę jeszcze bolszewicką akcję pt. „NEP” z lat 20-tych, która nic a nic Zachodu nie nauczyła, a dzisiejsza siostra „NEP-u” - „pierestrojka” czyni spustoszenie w wolnym świecie.

Ale nie o zachodzie i tzw. błędach Waszyngtonu chcę dzisiaj pisać. Przyjrzyjmy się samym sobie. Zastanówmy się: jak my - Polacy - przyswajamy sobie lekcje z historii i jak reagujemy na stare, przemalowane tylko „ładną farbą” triki naszego śmiertelnego wroga.

Nie trzeba chyba przypominać nikomu, iż celem międzynarodowego komunizmu jest opanowanie świata. Mówił o tym Marks, Lenin, Stalin, Gomułka i wszyscy inni. Cel komunizmu głoszą słowa w dalszym ciągu śpiewanej - choć dla niepoznaki trochę ciszej - „Międzynarodówki”. Dla osiągnięcia celu każda metoda jest dla czerwonych dozwolona. Nawet udział we mszy świętej

przestał już być dla bolszewika grzechem, tym bardziej, gdy „komunię świętą” rozdają coraz częściej tzw. swoi ludzie przebrani w sutanny. Wyrzeczenia się nie liczą. Ważne, aby iść do przodu. Cel uświęca środki. Mało jest jednak ludzi, którzy widzą, że dzisiejsza tzw. Rzeczpospolita Polska, korona na PRL-owskiej wronie, kaplica w Belwederze, „kapelanie” w „ludowym wojsku polskim”, obchody i „czczenie” polskich narodowych świąt, „honory” dla marszałka J. Piłsudskiego i policyjne mundury na ZOMO-wcach - to wynik (tylko i wyłącznie) - tej właśnie podstępnej, chytrej i bezczelnej gry bolszewików.

Najtragiczniejsze w tym wszystkim jest to, że czerwoni czynią to przy akceptacji i pozwoleniu narodu. Dlaczego???

Gdy w 1956 roku społeczeństwo szykowało się do powstania, gdy w PRL groziło obalenie komunizmu, z wielkim hukiem zmieniono ekipę i na piedestale postawiono obiecującego Polakom bułeczki i mleczko na śniadanie - Gomułkę. Gdy w 70 r. naród zaczął ponownie podnosić głos i fundamenty reżimu zdrząły, z tym samym hukiem odstawiono „złego Gomułkę” i wstawiono „dobrego Gierka”. Zmasowana propaganda

reżimu wcisnęła w zmęczone umysły Polaków nadzieję, że „będzie lepiej”. „Pomożemy!” - krzykali Gierkowi moi rodacy w Gdańsku.

Gdy w 1990 r. na stołku Jaruzelskiego sadzano Wałęsę, cel i powody całej akcji były te same: ogłupiać i uciszyć rozgniewany naród, dać mu „nadzieję”. Tak jak w poprzednich przypadkach - przy zmianie Ochaba, Gomułki i Gierka, przy tej ostatniej zmianie - stara metoda również nie zawiodła. Ponownie należałoby spytać: dlaczego? Dlaczego nikt nie wpadł na to, że to nie naród wyrzucał tych drani, tylko sami oni robili podmianki między sobą.

Dokładnie tę samą metodę zastosowano dwa lata temu, kiedy to propaganda reżimu doniosła, iż „komunizmu już w Polsce nie ma”. Tymczasem komunizm nie został obalony, a tylko sami komuniści ogłosili, że nie są już komunistami. Zmiana imienia nie tylko ich uratowała i zatrzymała przy władzy, ale uczyniła komunistów mocniejszymi, otworzyła im drogę do Zachodu (jako „przyjaciół”), dała im zachodnią pomoc, forszę i podała na tacy najwyższą technologię (w tym militarną), którą do tej pory zdobywali przy pomocy szpiegów. Komunizm jest systemem zła. Nie może być w komunizmie dobrze, obojętnie jakim imieniem ochrzczą się bolszewicy. Zmiana nazwy PRL-u na „Rzeczpospolitą” i korona na wronie trzymała naród w psychologicznych ryzach aż dwa lata. W kraju zaczęło ponownie wrzeć. Tylko patrzeć, jak ludzie wyjdą na ulicę. Nic dziwnego więc, że bolszewicy szykują narodowi kolejną szopkę pt. „zmiana króla”. Lada dzień „zły Wałęsa” odejdzie, a zastąpi go jakiś „dobry” Parys, Olszewski albo inny drań z tej samej paczki czerwonego draństwa.

Gdy Anna Walentynowicz - pięć lat temu mówiła o współpracy Wałęsy z UB, nikt jej nie chciał słuchać, a szykany jakie ją za te słowa prawdy spotkały były zapłatą za jej uczciwość i poświęcenie. Dla odmiany: wszyscy dzisiaj słuchają, podniecają się i klaszczą, gdy wiadomość tę podaje samo UB!!! Wałęsa wie doskonale (już mu jego szefowie na Kremlu wytłumaczyli), że dla dobra sprawy, dla ratowania systemu - musi odejść i to nie jako „dobry” - tylko jako najgorszy z najgorszych. Jego następcą natomiast ma być tym nieskazitelnym i najlepszym.

Nie dziwiły mnie przeto niedawne krytyki Wałęsy pod adresem Parysa i Olszewskiego. Odbywało się to ściśle wg planu i miało na celu uwiarygodnienia tych dwóch ostatnich „panów” w oczach społeczeństwa polskiego i świata. Oczywiście - metody znowu te same. Pamiętajcie Państwo zapewne, jak kilka lat temu Jaruzelski uwiarygodniał Ku-

ronia i Michnika, a Urban Wałęsę. Wystarczyło tylko, że ruski generał powiedział: „mogę rozmawiać ze wszystkimi, tylko nie z Kuroniem i Michnikiem”, a na ulicach naród krzyczał: Kuroń, Michnik!!! Kuroń, Michnik!!! Pamiętajcie Państwo, jak broniliśmy Wałęsę przed „atakami” Urbana. Jeden i drugi śmiali się z nas zapewne, gdy wieczorem przy stole zastawionym przez Danuszkę pili gorzałkę. Wszystko to było sprytnie przemyślane i z góry ukartowane.

Wałęsa i towarzysze Kuroń i Michnik - to tylko przykłady. Długa jest lista tych, których bolszewicy uwiarygodniali swoimi „atakami”, rzekomymi „prześladowaniami”, a nawet



„więzzeniami”. Przyjrzyjcie się Państwo bliżej różnego rodzaju tzw. senatorom, ministrom w Warszawie, rozejrzyjcie się Państwo wokół siebie, zwróćcie uwagę na to, kto do Was mówi w głośników radiowych i kto pisze dla Was w gazetach, a lista tych uwiarygodnionych żołnierzyków armii czerwonej zaszkoczy Was swoją długością. Andrzeja Gwiazdy - dla przykładu - nigdy ani Jaruzelski, ani Wałęsa oficjalnie nie krytykowali, bo Andrzeja przeznaczono na zniszczenie, a nie na uwiarygodnianie.

Czas zawsze pracował dla komunistów. Nigdy się oni nie spieszyli. Powoli, ale konsekwentnie do wyznaczonego celu maszerują kolejne ekipy wodzów czerwonej zarazy. Zachodu jeszcze nie podbili (choć dużo nie brakuje) i to powoduje, że zmuszeni są do stosowania różnego rodzaju sztuczek i trików. Oszustwo totalne, którego świadkami dzisiaj jesteśmy jest atakiem ostatecznym i ma właśnie dobić resztki wolnego świata. Gdy to nastąpi, nie będą się już mieli kogo bać i wstydzić (jeżeli jakiś wstyd posiadają) i powrócą do metod znanych i przez

pionierów komunizmu (Lenin, Dzierżyński, Stalin) - stosowanych.

KGB, to organizacja stara, silna i nigdy lepiej nie pracująca jak właśnie dzisiaj. Można rzec, że KGB rządzi już światem. Dzisiejsze braterstwo tej zbrodniczej organizacji z amerykańskimi FBI oraz CIA świadczy tylko o jej sile, możliwościach i wpływach. Śmiesz zatem wiadomość o rzekomym ujawnianiu agentów KGB (UB) przez (i tu mało kto zwraca na to uwagę) - samo KGB. Smuci przy tym fakt że wielu Polaków prowokacją tą tak się podnieciło, że o niczym innym dzisiaj się nie mówi. Aby uwiarygodnić nowych agentów rzekomo nie istniejącej już organizacji - daje się na pożarcie opinii publicznej (tylko!!!) - bo żyć oni będą dalej jako królowie - starych i wysłużonych dla komunizmu agentów. Na „pożarcie” rzuci się przy okazji kilka płotek - nic nie znaczących agencików - ludzi szmat, którzy za forszę, za jakiś stółek, samochód lub inne błyskotki, sprzedali kiedyś swoją duszę czerwonemu diabłu.

Jeżeli kogoś z Czytelników głowa boli o ważniejszych agentów UB (KGB), którzy ciężko dzisiaj pracują dla dobra Moskwy, to zapewniam Państwa, że włos z głowy im nie spadnie. Przyjdzie może czas, że dla dobra sprawy (bo ona dla bolszewików najważniejsza) i oni zostaną kiedyś ujawnieni, a ściślej mówiąc przeniesieni na zasłużoną i dobrze płatną emeryturkę.

Polska nie jest krajem wolnym. Naród nasz tkwi w tej samej niewoli od 1945 roku. Wróg nigdy nie da nam wolności dobrowolnie. Niestety, wielu z nas zapomniało o tej świętej prawdzie dwa lata temu i pomogło bolszewikom oszukać świat cały. Przyjdzie dzień, w którym naród sędzić będzie tych, którzy świadomie to robili. Wolność trzeba wywalczyć, a zryw narodu poprzedzić musi ocknienie i wyjście z letargu, w którym trzyma go wróg.

Pierwszy stopień do zwycięstwa o wolność - to przestać dawać się manipulować wrogowi, przestać mówić o tym, o czym chce, abyśmy mówili, nasz wróg. Słuchać powinniśmy tego, co mówią nam nasze serca i dusze, a nie propaganda wroga. A czym szybciej to zaczniemy robić, tym szybciej nastanie chwila, kiedy zniszczymy wroga, sami zajrzymy do akt jego agentów i slugusów, wyciągniemy ich listę, a co najważniejsze: będzie to chwila, w której z lotrami tymi naród będzie się mógł rozprawić.

I jeszcze jedno: zanim ta chwila nastanie - pamiętajmy historię oraz własne nasze błędy, które ona zarejestrowała, a to już pół drogi do zwycięstwa.

Ireneusz STYPIK

„WAKACYJNA” poznańska SW

Tradycyjnie już, w tym roku, w okresie letnich wakacji poznańska Solidarność Walcząca zorganizowała letnie obozy dla dzieci z najuboższych rodzin. W dwóch turnusach wzięło udział ok. 50 dzieci. Obozy (wraz z nauką jazdy na koniach) prowadził Andrzej Ruks i

Teresa i Edmund Noske. Maciej Frankiewicz na obozowy fundusz przekazał również niebagatelną sumkę 11.000.000 zł. Była to kwota odszkodowania jakie otrzymał za zarekwirowany w 1986 roku przez kolegium d/s wykroczeń samochód za zamiar przewożenia kalendarzy SW. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim którzy pomogli - szczególnie p. Henrykowi Knopowi.

NA TROPACH CZARNEGO LUDA

Tak jak przewidywałem, w ostatnich dniach jedno z głównych zajęć naszych nowo wykreowanych, wspomaganých przez zwyciężki Belweder, prominentów sprawadza się w istocie do rozmazywania i zaciemniania dość klarownego obrazu sytuacji, jaki się wyłonił 4 czerwca. W skrajnych przypadkach, gdy propagandzicy dają się ponieść własnej retoryce, dochodzi nawet do tzw. odwracania kota ogonem: oto groził nam pucz, rząd Olszewskiego szykował zamach stanu (wymierzony chyba – bo tego się nie mówi – przeciwko rządowi Olszewskiego), ale zapobiegła mu zdecydowana, odpowiedzialna postawa posłów.

W tej całej zabawie niebagatelny jest udział Belwederu, który w przypiływie niefrasobliwości sięgnął po... "Zapalniczkę". Nie wiadomo, kto w belwederskiej ekipie wymyślił zwalenie całej winy na Zdzisława Najdera, ale przyznać trzeba, że był to jeden z najbliższych pomysłów tej grupy. Wieleletni działacz niepodległościowy, były dyrektor "Wolnej Europy", skazany na karę śmierci przez komunistów, został przez Wałęsę wybrany na owego "czarnego luda", czy rodzaj piorunochronu, który skupi na sobie niechęć ludzi, zdejmie odpowiedzialność z osób faktycznie winnych i po raz kolejny ośmieszy akcję "lustracji". Słuchając wypowiedzi twórców bajki o "Zapalniczce", można dojść do wniosku, że właściwie w Polsce działał jeden jedyny agent, a całą akcją należy ograniczyć do niego właśnie. Wszyscy pozostali są czyści, są wręcz ofiarami "Zapalniczek". Znowu jest śmiesznie!

Interesujące jest, jak ten super-agent "obcego wywiadu" zdołał rozwiązać problem perfekcyjnego sfalszowania tysięcy dokumentów, zdobycia druków, formularzy, pieczętek, w jaki sposób zmusił do współpracy dziesiątki pracowników MSW i jego szefa, Antoniego Macierewicza. Toż Bond, Mata Hari, Bourne i paru innych agentów imper-

ializmu może się zapaść pod ziemię ze wstydu!

Paradoksalne przy tym, że "europejczy" zwolennicy państwa prawa i humanitaryzmu jakoś powstrzymali swe ostro dotąd protestujące przed ujawnianiem agentów sumienia i w tym jedynym wypadku nie mają nic przeciwko publicznemu osądowi "Zapalniczek".

Ta zasłona dymna, postawiona przez prezydenta, zyskała uznanie wielu manipulatorów polskiej sceny politycznej. Rzecz jest jednak sztyta tak grubymi nićmi, że co rozsądniejsi zachowują w tej sprawie przynajmniej milczenie.

Podczas Zjazdu "Solidarności" przyciskany do ściany Lech Wałęsa raz po raz płacząco ponawiał pytanie: "Dlaczego innym wierzycie, a swemu prezydentowi nie chcecie uwierzyć?". Dlaczego?

Nota bene "swój" Prezydent obiecał zebranim, że pełny zapis spotkania ukaże się następnego dnia w telewizji. Ukazał się w wersji okrojonej, o czym widzów nie poinformowano.

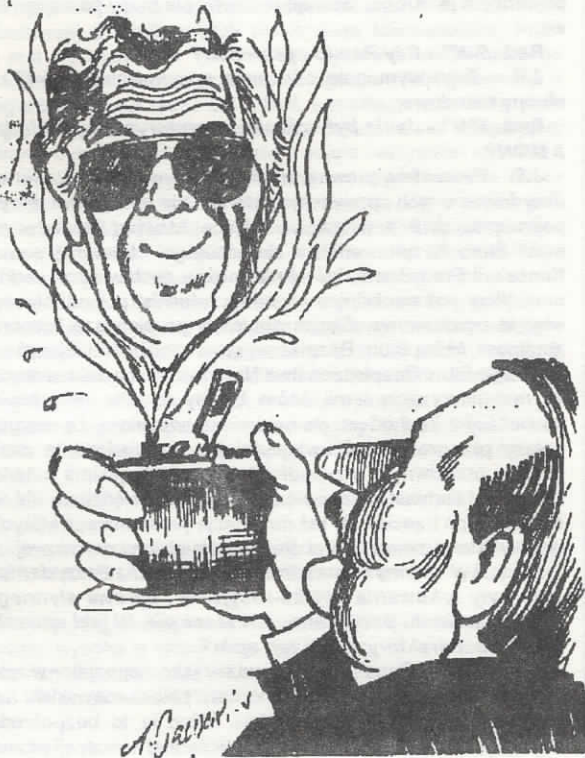
Podnoszą się tu i ówdzie głosy "patriotów", utyskujących na publiczne poniewieranie prezydenta: przecież to Urząd, to Godność Rzeczypospolitej... Chcieliby wyłączyć go spod wszelkiej krytyki, a nawet, jak z pasją wykrzyczała pani senator Bogucka-Skowrońska, całować go po nogach.

Ale na godność trzeba zasłużyć, trzeba na nią zapracować. Godności osobistej

nie nabywa się wraz ze stanowiskiem. Wszelkie wypowiedzi krytyczne pod adresem Wałęsy dotyczą przecież nie samego urzędu prezydenta, a konkretnego osobnika, który, zdaniem wielu, nie raz właśnie kompromituje tenże urząd.

Właśnie dla ocalenia godności najwyższych Urzędów Rzeczypospolitej Lech Wałęsa ze swymi towarzyszami, coraz bardziej czującymi się właścicielami Polski, powinien odejść. Pora już zakończyć niechlubną erę "okrągłego stołu" i zacząć tę niepodległość jeszcze raz. Tym razem już na poważnie.

Romuald LAZAROWICZ



JEDNO ZDANIE PREMIERA

W swym sejmowym wystąpieniu 1 lipca premier Pawlak zawarł stwierdzenie, które wywołało wśród części posłów pełną akceptację wesolość. Zdanie to, z pewnością nie najważniejsze w całym, dość ogólnikowym *exposé*, jest jednak ważne z innych względów. Ujawnia bowiem sposób rozumienia, czy raczej sposób, w jaki chciałaby zamknąć niedawną, komunistyczną przeszłość formacja, która przed miesiącem objęła władzę.

"Nie dekomunizuje się – mówił Pawlak – narodu, który skomunizować się nie dał". Zgrabne, zwięzłe, przekonujące – prawda? Tylko kto w Polsce mówi o dekomunizacji narodu? Zdekomunizować przecież trzeba – i widać to coraz wyraźniej – struktury państwa.

Tani trik, zastosowany przez Pawlaka, jest działaniem obliczonym wyłącznie na efekt propagandowy. Z jednej strony przysporzy ma mówcy sympatii komplemen-

townego "narodu" (*Tacyśmy dzielni, nie daliśmy się skomunizować*), z drugiej zaś zrównuje dekomunizatorów z tropicielami duchów – gonią za mrzonką, odwracają uwagę społeczną od spraw rzeczywiście ważnych. Ten tok myślenia wzmacnia Pawlak wziętą nie wiadomo skąd informacją, iż dekomunizacja znajduje się na peryferiach społecznego zainteresowania. Nie przeceniam wiarygodności sondaży opinii publicznej, zastanawia jednak, iż dowodzą one czegoś zasadniczo przeciwnego do stwierdzeń premiera Pawlaka.

To państwo – od konstytucji poprzez strukturę personalną naczelných instytucji i powiązania nieformalne (systemy mafijne) wysokich urzędników, poprzez infiltrowane z zewnątrz służby wojskowo-policyjne, aż po lokalne, gminne hierarchie zależności i układow – wciąż funkcjonuje w dawnych, uk-

ształtowanych przez komunistów koleinach. To, że Antoni Pawlak w swym programowym wystąpieniu usiłuje tego nie dostrzec, a nawet najwyraźniej pragnie się problemu pozbyć, jest niezwykle groźne dla przyszłości kraju, zwłaszcza, że ma w tym pełne błogosławieństwo Prezydenta. Jest to bowiem niezbyt zakamuflowana deklaracja: mimo zewnętrznych zmian wszystko będzie po staremu.

W momencie, gdy tekst ten nasiąknie farbą drukarską i dotrze do Państwa, Pawlak pewnie nie będzie już premierem, sprawa jednak dotyczy problemu, w mniejszym zaś stopniu tego prezydenckiego pupila.

Romuald LAZAROWICZ

KAŻDY POWINIEN WYBRAĆ

-WYWIAD Z JANEM PARYSEM - cd.

W tym celu starałem się o sojusze. I to była rzecz pierwsza. Natomiast w sferze decyzji kadrowych najważniejsze było przeciąć dotychczasowe powiązania. Powiązania komunistyczne, które częściowo sięgały do Moskwy. I stąd wynikało to, co tutaj Pan zacytował, że wymieniałem jednych komunistycznych generałów na drugich. Po pierwsze nie ma w Polsce innych generałów. A po drugie szło właśnie o to żeby byli to inni generałowie. Tacy, którzy nie mieli nieformalnych powiązań ani z Moskwą, ani między sobą i byli podporządkowani wyłącznie w hierarchii służbowej.

Red.,SW - *Podobnych argumentów używał Wałęsa twierdząc np., że osoba Kołodziejczyka gwarantuje mu kontrolę nad wojskiem?*

J.P. - Ale to Prezydent Wałęsa odpowiadał przed Sejmem za kierowanie resortem tylko ja. Tak to przynajmniej określa ustawa. I według niej to nie Prezydent decyduje o nominacjach personalnych tylko minister obrony narodowej. Poza tym jest wyraźna różnica pomiędzy tymi osobami, które popierał L. Wałęsa, a tymi które popierałem ja. Krótko mówiąc te osoby nie miały powiązań z Moskwą.

Red.,SW - *Czy Pan to sprawdzał?*

J.P. - Tego wymagało ode mnie sprawowanie funkcji ministra obrony narodowej.

Red.,SW - *Jakie były różnice merytoryczne pomiędzy BBN a MON?*

J.P. - Poza sferą prawną, mianowicie tym, że Belweder usiłował decydować o tych sprawach, w których nie miał prawa decydować, pojawiły się dwie podstawowe różnice. Mówiąc Belweder mam na myśli Biuro Bezpieczeństwa Narodowego - komórkę pomocniczą Kancelarii Prezydenta, której nie można zestawiać z resortem obrony, który jest naczelnym organem administracji państwowej. Tak więc te podstawowe różnice dotyczyły po pierwsze liczebności sił zbrojnych, którą Biuro Bezpieczeństwa chciało zmniejszyć o 50 tys. Po drugie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego chciało narzucić szybką restrukturyzację armii, która byłaby robiona natychmiast bez konsultacji z Zachodem. Ja natomiast uważałem, że reorganizację należy przeprowadzać uwzględniając doświadczenia zachodnie, gdyż w przeciwnym przypadku to by szło w jakimś autarkicznym kierunku. I zamiast zbliżyć się do Zachodu, to będziemy się od niego oddalać. I po trzecie były też nominacje personalne, z których część jest wyłącznie zawarowana dla ministra obrony narodowej.

Red.,SW - *Innym przedmiotem konfliktu Prezydenta z Rządem były rokowania polsko-rosyjskie i sprawa słynnego już 7 punktu traktatu podpisanego w Moskwie. W jaki sposób mógłby Pan scharakteryzować ten spór?*

J.P. - Proszę Pana ja brałem udział jako negocjator w roku ubiegłym w kilkunastu rundach rokowań polsko-rosyjskich na temat wycofania się ich wojsk z Polski. Więc ja to bezpośrednio obserwowałem. Strona Polska nie miała żadnej koncepcji prowadzenia tych rozmów. Te rokowania były prowadzone bardzo nieudolnie i zaczęte z dużym opóźnieniem w stosunku do innych krajów. Powiem krótko, że gdyby nie osobisty upór J. Olszewskiego nie doszłoby do wprowadzenia tych poprawek, do których doszło. Tylko pryncypialna postawa premiera wymusiła na Prezydencie to, że starał się o wprowadzenia tych zmian do traktatu podczas swego pobytu w



Moskwie. Gdyby tego nie było to mielibyśmy traktat o wiele bardziej niekorzystny dla nas niż podpisany.

Red.,SW - *Sprawa ujawnienia agentów UB i SB bezpośrednio przyczyniła się do upadku rządu Olszewskiego. Czy nie obawia się Pan, że przyjęty sposób ujawnienia agentów w jakimś sensie przyczynił się do skompromitowania samej idei odtajnienia archiwów MSW i ujawnienia współpracowników tajnych służb. Czy nie można tego było zrobić w inny sposób - np. lepiej przygotować całą sprawę propagandowo itp.?*

J.P. - Na pewno można było to zrobić w inny sposób. Trudno mi ocenić ten sposób bo on nie został jeszcze zakończony. Został przecież przerwany. Moim zdaniem Sejm powinien A. Macierewiczowi narzucić jakieś wymagania, tryb wykonania tej uchwały a nie go odwoływać. Trzeba było nakazać temu rządowi żeby wypił to piwo, żeby ujawnił wszystko, a potem ewentualnie go rozliczać jako całość. A tutaj przerwano ten proces w połowie. Ale to byłoby możliwe gdyby Sejm miał inny skład.

Red.,SW - *Jakie są obecne perspektywy dla Polski. Bo chyba wszyscy odnoszą takie wrażenie, że coś niezwykle istotnego dokonało się w Polsce w nocy z 4 na 5 VI.*

J.P. - Tak, dokonało się. Jest porządek na scenie politycznej. Wiemy kto jest kto. Wiemy gdzie jest lewica, a gdzie jest prawica. I każdy kto czuje się obywatelem powinien wybrać i ma z czego wybrać. Moim zdaniem nie można się godzić na powrót sił postkomunistycznych do władzy. Powinniśmy się domagać nowych przyspieszonych wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Jest to jedyna szansa na to, żeby rozwiązać nasze obecne problemy polityczne.

/wywiad nieautoryzowany/

KONTYNUACJA „SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ”.

W 1989 roku dokonująca się pierestrojka światowego systemu komunistycznego dotarła również do Polski. Jednakże w naszym kraju koniecznym warunkiem reform komunizmu była neutralizacja podziemnej opozycji i Kościoła Katolickiego. W innym bowiem przypadku dokonywana przez władze zmiana systemu społecznego mogłaby być wykorzystana przez polskie społeczeństwo do całkowitego zniesienia komunizmu. Okrągły Stół był więc wpisany w proces tran-

sformacji i bloku komunistycznego. Transformacja ta polega na zmianie dotychczasowej formuły sprawowania władzy. Komunistyczna nomenklatura zrezygnowała z politycznego i ideologicznego monopolu. W zamian za to otrzymała ze strony opozycji zasiadającej przy Okrągłym Stole przyzwolenie na proces samouwłaszczenia się - przejmowania na własność majątku narodowego. Źródła afer gospodarczych tkwią więc w porozumieniach zawartych w Mag-

dalence. Stąd też płynie zadziwiająca bezradność aparatu państwowego wobec dokonujących się przestępstw gospodarczych - afer FOZZ-u, afery alkoholowej, Art-B itd. Inną konsekwencją ugody w Magdalence było zagwarantowanie komunistycznym funkcjonariuszom bezkarności za popełnione w minionym okresie sprawowania władzy przestępstwa, zapewnienie utajnienia list agentów i tajnych konfidentów SB.

Zmieniająca się sytuacja polityczna postawiła „Solidarność Walczącą” i całą radykalną opozycję wobec nowych zadań zmuszając ją do przeformułowania taktyki działania. Metody konspiracyjne okazywały się być nieskuteczne i często budziły niezrozumienie społeczeństwa. Jednakże połączność zmian politycznych nakazywała nieufność i ostrożność. Dalszy rozwój sytuacji politycznej nakazywał jednak znalezienie nowej formuły dla jawnej działalności. Początkowo K. Morawiecki powołał jawnych przedstawicieli SW - W. Myśleckiego we Wrocławiu, M. Frankiewicza w Poznaniu, M. Czachora w Gdańsku i A. Kopaczewskiego w Rzeszowie. Kolejną formą jawnej działalności były Kluby Polityczne „Wolni i Solidarni” skupiające sympatyków i zwolenników „Solidarności Walczącej”. Powstały one w Poznaniu, Kaliszu, Wrocławiu i innych miastach. Testem ich popularności były wybory samorządowe. Zakończyły się one zwycięstwem KO „S”. Jedynie we Wrocławiu i Szczecinie do rad miejskich weszli przedstawiciele Klubów. Stopniowo w pierwszej połowie 1990 roku w SW dojrzewała koncepcja koordynacji dotąd rozproszonej jawnej działalności. Czerwco- czas spotkanie Komitetu Wykonawczego SW podjęło decyzję o ujawnieniu się K. Morawieckiego i utworzenia ogólnokrajowej organizacji. Pod koniec czerwca 1990 roku odbyło się jeszcze konspiracyjne spotkanie przedstawicieli SW i Klubów „WiS”, na którym uzgodniono szczegóły rozpoczęcia jawnej działalności. Głównym punktem dyskusji było ustalenie formy nowo powstałej orga-

nizacji - czy ma to być klasyczna partia polityczna, czy też organizacja o innym charakterze np. sprzymierzenie. Dyskusja koncentrowała się również wokół nazwy - czy zachować słowa „Solidarność Walcząca”, „Wolni i Solidarni” czy też stworzyć zupełnie nową „Partię Wolności”. Przeważała ostatnia koncepcja. Zebranie założycielskie partii odbyło się 7 VII 1990 w Warszawie. Wtedy też ujawnił się K. Morawiecki, rozpoczynając swoją kampanię prezydencką.

Jednakże kampania prezydencka Kornela Morawieckiego zakończyła się niepowodzeniem.

Mimo, że lider PW zgłosił swój udział w wyborach prezydenckich najwcześniej, był pomijany i niedostrzegany przez środki masowego przekazu. Struktury partii okazały się też zbyt słabe by przeciwstawić się różnym manipulacjom, w tym ze strony Państwowej Komisji Wyborczej. W związku z niezarejestrowaniem kandydatury K. Morawieckiego I Zjazd PW (9-11 XI Wrocław) cieszył się stosunkowo mniejszym zainteresowaniem środków masowego przekazu. Wybrano na nim władze PW, uchwalono statut i opracowano program działania na czas najbliższych dwóch lat. Zakończył się w ten sposób okres założycielski Partii.

Partia Wolności przystąpiła również do pierwszych w powojennej Polsce wolnych wyborów parlamentarnych. Listy PW wystawione były w 27 okręgach wyborczych - padło na nie około 80 tys. głosów.

Obecnie koła PW działają w ponad dwudziestu miastach Polski. Środowiska zwią-

zane z PW i SW wydają kilka pism. „Oficjalnym” pismem całej PW jest miesięcznik „Solidarność Walcząca” ukazujący się w Poznaniu.

Rola PW wydaje się być analogiczną z rolą SW w okresie stanu wojennego. Zadaniem partii winno być, obok przeciwstawiania się komunizmowi we wszelkiej jego postaci, krytyka obecnej „magdalenkowej” klasy politycznej rządzącej Polską, ujawnianie międzynarodowych uwarunkowań polityki obecnych władz oraz kształtowanie alternatywnego myślenia politycznego. Będzie ono potrzebne w momencie załamania się władzy ugrupowań politycznych zawdzięczających swoje znaczenie społeczne ugodzie zawartej w Magdalence.

Obalenie rządu J. Olszewskiego w znacznym stopniu zmieniło sytuację polityczną Polski. Spowodowało bowiem polaryzację wszystkich sił politycznych kraju. Sprawa ujawnienia tajnych współpracowników UB i SB nie zależnie od sposobu jej przeprowadzenia zmusiła, wszystkie ugrupowania polityczne do dokonania politycznego wyboru. Wiadomo teraz kto jest zwolennikiem „grubej kreski” i kontynuowania komunizmu, a kto za budowę demokratycznego i niezależnego społeczeństwa. Klęska rządu Olszewskiego uświadomiła siłę politycznego układu pochodzącego z Magdalence i pozornością demokratycznych reform w Polsce. Z tym, że my zgubione konsekwencje zasiadania do gry z szulerem przy Okrągłym Stole przewidywaliśmy już trzy lata temu.

Krzysztof BRZECHCZYN

Jest BeSpiecznie!

GRYPSUJĄ PO STAREMU

Lista Macierewicza zawierała jedynie nazwiska, domniemyanych bądź prawdziwych, agentów sklasyfikowanych jako tajni współpracownicy - TW. Podczas całej z tym związanej awantury zapomniano jednak o agentach bezpieki, których można sklasyfikować jako jawnych współpracowników.

Mam na myśli agentów operacyjnych, czyli zwykłych tajniaków, którzy śledzili ludzi, zakładali podsłuchy, straszili lub po prostu bili osoby "przesłuchiwane", itd. Oczywiście, mieliśmy tzw. weryfikację, ale tylko wśród pogrobowców SB. Milicję, przepraszam - policję nie objął jednak proces "weryfikowania". Wystarczyło więc w odpowiednim momencie w ramach jednego resortu przebrnąć się, by czas jakiś później jako policjant z nieposzlakowaną opinią wstąpić do UOP. Wszak potrzeba NAM dobrych fachowców!

Co warta była ta cała ciuciubabka pod kryptonimem "weryfikacja" przekonać się można... podsłuchując niezastąpionych ludzi UOP.

Po ostrzeżeniach "Nowego Świata", że grozi nam znowu wojna, odkurzyłem "firmowy" skaner i zacząłem szukać. Nie trwało to długo. Te same zakresy częstotliwości i te same teksty. Zupełnie jak podczas ostatniej wojny. Ludzie też chyba ci sami, skoro grypsują po staremu.

Niezorientowanym wyjaśniam, że bezpieczka posługiwała/postuguje się specjalnym slangiem, w celu np. utrudnienia lokalizacji rejonu działań operacyjnych. Najlepiej to chyba zilustruje garść przykładów:

pacjent - to oczywiście osoba inwigilowana,

karetka - samochód,
recepta - raport, sprawozdanie,
na patykach - na piechotę,
dajesz do świerka - jedź do ul. Piłsudskiego (dawniej Świerzewskiego),
połówka - nie, to nie 0,5 dm³ roztworu C₂H₅OH, lecz połowica, czyli żona ("22 przekręć do połówki"),

kolorki - światła uliczne,
krzyż, krzyżyk - kościół,
oraz cała masa kodów numerycznych, np. zero-zero to, w zależności od kontekstu albo kryptonim bazy, albo określenie "sytuacja bez zmian, tak jak poprzednio",
siedem-siedem - "prosto, aż do",
400 - najbardziej oczekiwane hasło, zarówno przez bezpieczników, jak i nastuch - "koniec akcji".

Sposób, w jaki agenci UOP śledzą, dziś już nie nikim kogo, i prowadzą rozmowy, przypomina atmosferę lat osiemdziesiątych, czasy stanu wojennego i represji. Wygląda to mniej więcej tak:

- 44 zgłoś dla 00.

UN SYSTÈME FRANÇAIS À LA POLONAISE



- Zgłasza 44.
- Jak jest?
- W karetkie.
- (Na patykach).
- Położenie?
- Daje 77 do kolorków, chyba na świerka.
- (Kręci wokół krzyża).

P.S.

RZECZPOSPOLITA

1. Bentkowski Aleksander, Kategoria: TW. Kryptonim: Arnold, Kamil. Data rej.: 77.04.29 Partia-PSL.
2. Boni Michał Jan. Kategoria: TW-K, TW. Kryptonim: Znak. Data rej.: 88.02.15, 88.11.29. Data zaprzestania kontaktów: 90.01.05. Materiały zniszczono dn. 90.01. Partia KL-D.
3. Boral Marek Tadeusz. Kategoria: - TW. Kryptonim: Klementyna. Data rej.: 75.07.11. Data zaprzestania kontaktów 76.04.15. Partia: SLD.
4. Brylka Georg Rochus, ur. 29.07.24, kategoria: TW. Kryptonim: Feliks. Data rej.: 75.07.09. Data zaprzestania kontaktów: 86.11.17. Partia: PKMn.N.
5. Blaszczyk Józef Stanisław. Kategoria: TW. Kryptonim: Józef. Data rej.: 78.05.15. Data zaprzestania kontaktów: 80.07.21. Partia: ZChN.
6. Cimoszewicz Włodzimierz. Kategoria: KO/DI. Kryptonim: Carex. Data rej.: 80.09.25. Klub: SLD.
7. Cinal Józef. Kategoria: TW. Kryptonim: Józef Polak. Data rej.: 82.01.21. Data zaprzestania kontaktów: 84.07.09. Materiały zniszczono 89.12.01. Partia: PSL.
8. Czykwin Eugeniusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Izidor, Wilhelm. Data rej.: 77.08.23. Data zaprzestania kontaktów: 89.09.13.
9. Fogler Piotr Stanisław. Kategoria: TW. Kryptonim: Turysta. Data rej.: 76.12.23, 80.03.29. Data zaprzestania kontaktów: 80.03.06., 83.04.02 Partia: UD.
10. Furtak Antoni Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Jonatan, Platan. Data rej.: 81.12.31. Partia: PL.
11. Gąsienica-Makowski Andrzej Tadeusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Andrzej II. Data rej.: 81.12.26. Data zaprzestania kontaktów: 83.12.10. Partia: PChD.
12. Holc Tomasz, Kategoria: TW. Kryptonim: Zenek. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: 76.07.16. Partia: PPG.
13. Jagieliński Roman. Kategoria: TW. Kryptonim: Ogrodnik. Data rej.: 81.03.25. Partia: PSL.
14. Janowski Zbigniew Tadeusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Janek. Data rej.: 88.02.13, 88.11.28. Partia: klub SLD.
15. Jaskiernia Jerzy. Kategoria: KO/DI. Kryptonim: Prym. Data rej.: 73.12.04. Klub SLD.
16. Kielek Eugeniusz. Kategoria: TW, TW-k. Kryptonim: Onyks. Data rej.: 82.09.09, 89.05.03. Data zaprzestania kontaktów: 82.09.10. Partia: NSZZ „S”.
17. Krawczuk Aleksander. Kategoria: KP, PK. Kryptonim: Aleksander, Chata. Data rej.: 61.11.22. Data zaprzestania kontaktów: 78.04.17. Klub: SLD.
18. Lasocki Tadeusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Kamil. Data rej.: 81.07.15. Data zaprzestania kontaktów: 88.06.22. Partia: ChD.
19. Majewski Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Guccio, Jodla. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: 88.05.27. Partia: PSL.
20. Majewski Wit Wiktor. Kategoria: KO/DI. Kryptonim: Wito, Zev. Data rej.: 79.08.25. Data zaprzestania kontaktów: 86.03.06. Klub: SLD.
21. Maksymiuk Janusz Roman. Kategoria TW. Kryptonim: Roman. Data rej.: 83.07.15. Data zaprzestania kontaktów: 89,09,27. Partia: PSL.
22. Mochnaczewski Piotr. Kategoria: TW. Kryptonim: Michał. Data rej.: 83.01.27. Data zaprzestania kontaktów: 89.12.16. Klub: SLD.
23. Moczulski Leszek. Kategoria: TW. Kryptonim: Lech. Data rej.: 69.08.29. Data zaprzestania kontaktów: brak. Partia: KPN.
24. Osiatyński Jerzy. Kategoria: TW, TW-k. Kryptonim: Osiatyński. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: brak, Partia: UD.
25. Piechota Jacek Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Robert. Data rej.: 84.05.03. Data zaprzestania kontaktów: 89.11.24. Klub SID.
26. Pilarski Bohdan. Kategoria: KIN. Kryptonim: Ravel vel Surma. Data rej.: 65.04.08. Data zaprzestania kontaktów: brak. Partia: PSL „S”.
27. Reichelt Władysław. Kategoria: TW. Kryptonim: Adam. Data rej.: 75.11.11. Data zaprzestania kontaktów: 86.08.29. Materiały zniszczono dn. 89.12.14. Partia: KL-D.
28. Saletra Wojciech Jarosław. Kategoria: TW. Kryptonim: Tadeusz. Data rej.: 84.06.27. Data zaprzestania kontaktów: 89.08.29. Klub: SLD.
29. Smolarek Ryszard. Kategoria: TW. Kryptonim: Monika. Data rej.: 79.05.08. Data zaprzestania kontaktów: 83.07.18. Partia: PSL.
30. Spychalska Ewa Teresa. Kategoria: TW. Kryptonim: Czuma. Data rej.: 88.06.20. Data zaprzestania kontaktów: brak. Klub: SLD.
31. Staniszevska Grażyna. Kategoria: TW. Kryptonim: Kowalska. Data rej.: 78.04.06. Data zaprzestania kontaktów: 79.01.10. Partia: UD.
32. Starownik Marian Roman. Kategoria: TW. Kryptonim: Roman. Data rej.: 84.12.10. Data zaprzestania kontaktów: 89.10.30. Partia: PSL. Materiały zniszczono dn. 90.01.30.
33. Szafraniec Herbert. Kategoria: TW. Kryptonim: Grażyna. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: 72.06.07. Partia: KL-D.
34. Szreder Bogumił Edward. Kategoria: TW. Kryptonim: Rolnik. Data rej.: 84.05.25. Data zaprzestania kontaktów: 89.07.10. Partia: PSL.
35. Szymańczyk Tadeusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Dobrodziej. Data rej.: 81.12.28. Data zaprzestania kontaktów: 83.02.16. Partia: PL. materiały zniszczono w roku 1989.
36. Świtka Jan Eugeniusz. Kategoria: TW. Kryptonim: Jasio. Data rej.: 61.09.02. Data zaprzestania kontaktów: 62.08.16. Partia: SD.
37. Wesolowski Mariusz Stefan. Kategoria: TW. Kryptonim: Marek. Data rej.: 78.12.22. Data zaprzestania kontaktów: 84.12.12. Partia: UD.
38. Zych Bogumił Zygmunt. Kategoria: TW. Kryptonim: Konrad. Data rej.: 87.06.23. Data zaprzestania kontaktów: 88.11.16. Materiały zniszczono dn. 90.01.29. Klub: SLD.
39. Zylber Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Roman. Data rej.: 79.12.28. Data zaprzestania kontaktów: 84.09.14. Partia: PPG.
40. Bartłomiej Gerhard. Kategoria: TW, OZ, KO/DI. Kryptonim: Agata, Waris. Data rej.: 77.02.24, 85.04.20; 85.04.16. Data zaprzestania kontaktów: 80.10.23, 88.10.23, 90.01.04. Bezp.
41. Fideisen Władysław. Kategoria: KIN. Kryptonim: Wiktor, Vickers. Data rej.: 60.06.04, 65.08.18. Data zaprzestania kontaktów: 68.03.05. Partia: UD.
42. Horodecki Krzysztof. Kategoria: TW. Kryptonim: Marek. Data rej.: 80.10.02. Data zaprzestania kontaktów: 84.10.17. Bezp.
43. Jesionek Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Skaut, Edmund I, Podrózny, Leon. Data rej.: 72.05.03, 82.02.09. Data zaprzestania kontaktów: 82.01.11; 83.01.03. Partia: KPN.
44. Kostka Stanisław. Kategoria: TW. Kryptonim: Kos. Data rej.: 69.12.08. Data zaprzestania kontaktów: 72.04.10. Materiały zniszczono dn. 82.06.30. Partia: KPN.
45. Kralczyński Andrzej Henryk. Kategoria: TW. Kryptonim: Terlecki. Data rej.: 78.04.06, 81.06.19. Data zaprzestania kontaktów: 79.07.28, 82.08.18. Partia: NSZZ „S”.
46. Mazurek Janusz Kazimierz. Kategoria: TW. Kryptonim: Janek. Data rej.: 75.08.05. Data zaprzestania kontaktów: 79.03.24.
UWAGA: osoba zapisana pod poz. 46 nie ma nic wspólnego z p. senatorem Mazurkiem. Pomyłka wynika z nieprawdziwych danych osobowych senatora, przekazanych do MSW. Senator Mazurek, świadomy, że nie był współpracownikiem SB, oświadczył, że nie ma pretensji do min. Macierewicza.
47. Wilkowski Eugeniusz. Kategoria: TQW. Kryptonim: Wiktor. Data rej.: 80.02.21. Data zaprzestania kontaktów: 84.11.22. Partia: NSZZ „S”.
48. Włodyka Mieczysław. Kategoria: TW. Kryptonim: Rolnik. Data rej.: 80.02.05. Data zaprzestania kontaktów: 89.05.31. Partia: PSL.
49. Zamojski Jan Tomasz. Kategoria: KO, TW. Kryptonim: Hrabia. Data rej.: 76.04.05. Data zaprzestania kontaktów: 79.09.15.
50. Żak Stanisław Józef. Kategoria: TW, KO/DI. Kryptonim: Piotr. Data rej.: 67.10.18., 75.01.31. Data zaprzestania kontaktów: 70.05.22. Partia: UD.
51. Jagiello Michał Andrzej. Kategoria: Konsultant. Kryptonim: JOT. Data rej.: 80.01.02.

AGENTÓW

52. Misiąg Wojciech Marian, Kategoria: Konsultant, TW. Kryptonim: Jacek.. Data rej.: 88.07.25, 86.05.31.

53. Komornicki Jan Marian. Kategoria: TW. Kryptonim: Nalecz. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: 89.11.30.

54. Krzymiński Aleksander. Kategoria: TW, KO. Kryptonim: Henryk, Alek. Data rej.: 58.12.04. Data zaprzestania kontaktów: 60.09.23.

55. Majewski Jan Kazimierz. Kategoria: TW. Kryptonim: Michalik, Data rej.: 50.04.14, Data zaprzestania kontaktów: 55.04.21.

56. Olechowski Andrzej Marian. Kategoria: KO/DI. Kryptonim: Must. Data rej.: 72.11.04. Data zaprzestania kontaktów: brak.

57. Posiadło Andrzej Ireneusz. Kategoria: Konsultant, KO/DI. Kryptonim: PA, Bułgar. Data rej.: 85.10.24, 76.09.20. Data zaprzestania kontaktów - brak.

58. Siciński Andrzej Antoni. Kategoria: KO/DI. Kryptonim: Sotos. Data rej.: 73.06.02. Data zaprzestania kontaktów: brak. Materiały zniszczono.

59. Skubiszewski Krzysztof Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Kosk. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: brak.

60. Stankiewicz Jacek Maria. Kategoria: TW. Kryptonim: Jacek. Data rej.: 68.10.16. Data zaprzestania kontaktów: 74.07.06.

61. Szuder Stanisław Edmund. Kategoria: TW. Kryptonim: Zeus. Data rej.: 87.05.11. Data zaprzestania kontaktów: brak.

62. Faladysz Lech. Kategoria: TW-k, TW. Kryptonim: Wiktor. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: brak.

63. Milewski Jerzy Jan. Kategoria: TW. Kryptonim: Franciszek. Data rej.: brak. Data zaprzestania kontaktów: brak.

64. Ziółkowski Janusz Aleksander. Kategoria: TW. Kryptonim: brak. Data rej. brak. Data zaprzestania kontaktów: brak.

OD REDAKCJI:

Niniejszy blok materiałów jest w całości poświęcony problematyce agentów w życiu politycznym Polski. Zgromadzone materiały podzielił się na cztery grupy tematyczne.

Artykuły zaprezentowane w pierwszej części stanowią próbę całościowej analizy roli nieujawnionych agentów w życiu społecznym Polski oraz podejmują kwestię możliwości sfalszowania kartotek MSW.

W drugiej części zamieszczamy nigdzie dotychczas nie publikowany dokument - „Załącznik-Informację”. Jest to opracowany przez ministra spraw wewnętrznych A. Maciarewicza komentarz do sposobu wykonania uchwały sejmowej z dnia 28.05.1992, który

został przekazany posłom. Przedstawiamy kompletną listę parlamentarzystów i wysokich urzędników figurujących w aktach MSW jako tajni współpracownicy (TW). Publikujemy dane osobowe poszczególnych osób: nazwę kategorii, datę rejestracji i datę zaprzestania kontaktów, pseudonimy.

W trzeciej części prezentujemy komentarze i reakcje rozmaitych środowisk i organizacji na ujawnioną przez ministra spraw wewnętrznych listę współpracowników UB i SB.

Natomiast w czwartej części publikujemy artykuły omawiające analogiczne procesy ujawniania agentów służb specjalnych w Czecho-Słowacji i na Węgrzech.

RAPORT Z JĄDRA CIEMNOŚCI.

Ohyda! Ohyda!
J. Conrad

14 lipca br. gościł w ŁDK eks-minister MSW - Antoni Macierewicz. Spotkanie firmowało Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. Publiczność dopisała /około 300 osób/. Atmosfera przypominała mityng polityczny z roku 1989. Płomienne mowy ministra były często przerywane gromkimi brawami. Oto relacja: - jestem tutaj, aby położyć kres potomkom kłamstwa, fałszu, bzdur i pomówień lejących się z prasy, radia i telewizji na mój temat jak i ustawy lustracyjnej. Abyśmy nie powtarzali różnych idiotyzmów i nie musieli tłumaczyć ludziom, że białe jest białe a czarne czarnym. Sprawiedliwość jest niezbędna a prawda jest jedna. Na początek powiem jak wykonywałem ustawę lustracyjną. To nie jest tak, iż rzecz cała została wymyślona 28 maja tego roku. To nie jest tak, że wymyśliliśmy ustawę lustracyjną w trakcie pełnienia półrocznego urzędu w rządzie Olszewskiego. Sprawa przejrzania podstawowych kadr rządzących Polską była naczelnym hasłem wyborczym ZChN-u. Chciałem być mu wiernym. A w oparciu o ideę chrześcijańską i narodową zbudować niepodległe państwo polskie. Taka była idea tego stronnictwa, którego jestem członkiem i wiceprezesem, czy wreszcie jako minister wyłoniony z tej partii do pierwszego rządu centro-prawicowego, nie mogłem się od tego uchylać. Gdy Sejm większością głosów przegłosował uchwałę lustracyjną starałem się ten trudny obowiązek wypełnić jak najlepiej. Co nie znaczy, iż uważałem ją za najlepszą i najwspanialszą w konstrukcji. Najpierw powinna być uchwała będąca formą apelu do posłów i senatorów, aby ci, którzy byli uwikłani we współpracę z SB, odsunęli się w przeciagu trzech miesięcy do pół roku z życia publicznego. Aby wreszcie zniknęli ludzie z polskich struktur państwowych, którzy mogliby być w przyszłości szantażowani. Pan Andrzej Milczanowski znalazł gdzieś projekt tej ustawy w moim

biurku i przedstawił go jako dowód spisku. Tak, przyznaję się do tego. Ten dokument był najbardziej humanitarnym sposobem odejścia ludzi skompromitowanych współpracą z SB. I nie licytujemy się w radykalizmie, czy tylko śmierć moralna czy jakakolwiek inna. Wystarczy, że odejdą. Taki radykalizm zwykle kończy się na okrzykach, a państwo polskie dalej grzęzło. Druga sprawa to ustawa o tajemnicy państwowej, która tak jak poprzednia została zniesiona przez rząd pani Suchockiej. Chodzi w szczególności o art. 8, tj. typu lustracji dla nowo przychodzących do służb państwowych. Od początku kwietnia ten projekt leży w komisji sejmowej. Za niewykonanie tej ustawy jest odpowiedzialny pan Jan Maria Rokita. W całej lewicowej prasie, a w szczególności „Trybuna” i „Gazeta Wyborcza” robiły wiele szumu i hałasu wokół lustracji. Rzeczywiście wisi ona od roku 1989 nad tym całym nomenklaturowym aparatem państwowym przesiąkniętym agenturą, który chce zmienić dawne sekretarskie szkółki na dolarowe wkłady w banku. I jestem przekonany, że rzeczywiście to zrobimy. Jeśli nie, to nie zdziwmy się gdy nasze dzieci zarzuca nam w przyszłości, iż nie wykorzystaliśmy szansy na odbudowę państwa polskiego. Trzecia sprawa to ustawa dekomunizacyjna. Należy bezwzględnie domagać się realizacji tej ustawy od swoich, wybranych przeciż przez was posłów. Uchwała ta mówi, iż wszyscy, którzy współpracowali z SB bądź byli jej funkcjonariuszami, także PZPR-u - od średniego szczebla wzwyż, muszą być na przeciąg pięciu lat odsunięci od służby państwowej. A zwłaszcza od pełnienia funkcji w zarządach i radach nadzorczych przedsiębiorstw z większością udziałów skarbu państwa. Aby ludzie ci znów nie rządili naszą gospodarką. To nie jest żadna zemsta. Jest to minimum gwarancji, żeby ludzie, którzy doprowadzili do katastrofy gospodarczej Polski przez ostatnie trzy lata nie żerowali na nas. Ludzie ci muszą zwinąć miejsce tym którzy mają wiedzę, chęć i kompetencje, do wzięcia losu

kraju w swoje ręce. To jest kłamstwo jakoby aparat państwowy najlepiej był zarządzany tymi starymi strukturami. Wiem to po przykładzie swojego ministerstwa, w którym zatrudniłem 30-letnich ludzi zaraz po studiach prawniczych. Byli oni 100 razy lepsi, bardziej kompetentni, inteligentniejsi wreszcie, że nie powiem uczciwi od tej starej kadry. I tak jest w całej Polsce. Nie ma żadnego powodu by nami rządziła stara nomenklatura tłumacząca się, że tylko ona umie rządzić Polską. Ustawa dekomunizacyjna ma na celu dokonanie rzeczywistej przemiany. Dawni sekretarze i agenci SB siedzą w centralnych punktach gospodarki kontrolując tkankę polskiego organizmu państwowego. Jeśli tacy ludzie jak Kuroń czy Bielecki będą rządzić to nic z tego nie będzie. Ustawa dekomunizacyjna leży w klubie ZChN-u, PC i Solidarności. Słowem rząd Olszewskiego toczył walkę o suwerenne struktury państwa polskiego. Przez pół roku pełnienia urzędu ministra mogłem się przyjrzeć jak od tamtej strony wygląda nasza polityka zagraniczna i sprawy suwerenności. Włosy wręcz stawały mi na głowie. Są takie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, które w całości składają się z byłych tajnych współ-

pracowników SB. Zagranica wie o tym doskonale. Zresztą bardzo wiele informacji na temat ludzi związanych z władzą jest w rękach obcych służb wywiadowczych. Mamy jednak teraz chwilę oddechu na wolność. Nie wiem, czy potrwa ona pół roku, czy rok. Ale jedno wiem, że Polacy mogą ją wykorzystać tworząc silne struktury polityczne zdolne wywierać presję na rządzących. Jeśli nie, to dalej będzie nami rządził nomenklaturowy aparat urzędniczy w rękach prezydenta. Prezydenta, który zawiezie nas swoim samochodem do dyktatury. Inne wyjścia nie widzę. Na chwilę zobaczyliśmy jaka jest prawda i dlatego ludzie chcą rozmawiać o sprawach Polski.

Zupełnie jak w roku 1989, także o tych sprawach z „jądra ciemności”. Nie wiem, czy Rosja odbuduje swoją potęgę jutro czy pojutrze. Czy układ rosyjsko-niemiecki zawrze się klamrą nad Polską? Faktem jest, iż proces ten będzie postępował. Każdy z nas to na własne oczy widzi. I niech nam żaden polityk nie mówi, że tak nie jest, bo to tak się stanie.

FIDELIO

„CZY POLSKA MOŻE BYĆ NIEPODLEGŁA”

*„Być biednym w dobrze rządzonym państwie - to wstyd.
W źle rządzonym, hańbą jest bycie... bogatym.”*

Konfucjusz

8 lipca 1992 roku na zaproszenie „Ruchu III Rzeczypospolitej” przybył do Łodzi wiceminister MON /minister rezerwy jak sam się określa/- Romuald Szeremietiew. Spotkanie miało miejsce w lokalu polskiej organizacji „Greenpeace”. Wiceministrowi towarzyszył Lech Jęczyński.

Panie ministrze, czy Polska może być niepodległa? Premier Olszewski pamiętnej nocy z 4 na 5 czerwca powiedział - czyja ta Polska będzie. To znaczy, w którym miejscu Europy ona będzie. Czy zdołamy wykorzystać tę historyczną sposobność, dzięki której odzyskaliśmy wolność, odzyskujemy państwo, ale nie odzyskaliśmy w pełni niepodległości. Przed rozpoczęciem rozmów przy „okrągłym stole” mówiłem wtedy o grożących Polsce niebezpieczeństwach, które de facto mają dzisiaj miejsce. Nikt jakoś wtedy nie słuchał głosu osobnika określonego wtenczas jako nieodpowiedzialnego i nierozważnego, na dodatek nazywającego swój ruch - niepodległym. A ostrzegałem że nasz przeciwnik nie jest w stanie pokonać nas siłą, bo ideii nie można pokonać. Przeciwnik wie, iż naszą siłą jest poparcie społeczne i zaplecze. I będzie chciał to poparcie zniszczyć, ludzi podzielić, wszystkim pokazać, że tych których uważamy za przywódców to też są tacy, jak tylko rwą się do władzy, do koryta. A ci co tworzyli „okrągły stół” będą w przyszłości ostrzegani przez społeczeństwo jako obcy. Obawiam się, że naszemu przeciwnikowi coś się z tego jednak udało.

Czy z powodu takich poglądów nie jest pan posądzany o nadmierne eksponowanie spiskowej teorii dziejów?

Przepraszam bardzo, w resorcie w którym pracowałem jest wywiad i kontrwywiad. To są właśnie służby, które zajmują się tymi sprawami. Spisek nie rządzi światem, ale spiski są na świecie jak i spiskowcy. Na terenie naszego kraju na pewno jest ich wielu. Wszyscy oni żyją naszemu krajowi jak najgorzej i dlatego w naszym interesie leży, aby tych spiskowców usunąć. Ci, którzy chcą państwem polskim manipulować, kontrolować zależy na tym, aby w naszym kraju był bałagan, dezorganizacja i rozprzężenie. Na dźwięk Rzeczypospolita, czy Polska niepodległa, obywatele tego kraju będą wylili z wściekłości. I myślę, że wiele z tego planu udało im się zrobić.

A wracając od ogółu do szczegółu, kogo pan ma na myśli?

Dawny Związek Sowiecki a obecną Rosję. Weźmy samą sprawę traktatu z Rosją, tj. protokół wycofania ich wojsk, rozliczeń finansowych i terminów. MSZ /Skubiszewski/ wyraziło zgodę na powstanie spółek polsko-rosyjskich na terenie obiektów byłej Armii Czerwonej. Doszło z tego powodu do spięcia między rządem a prezydentem. Sporny był również art. 4 mówiący o mającym być zawartym układzie o współpracy wojskowej. Razem z Macierewiczem protestowaliśmy przeciwko spółkom z Rosją. Grupy oficerów KGB są obecnie szkolone w biznesie. I to oni mają być tymi nowymi agentami na terenie naszego kraju za zgodą naszych władz, którzy stworzą nową siatkę mającą z powrotem wciągnąć Polskę pod wpływ Rosji. I jeszcze jedno - kwestia budowy mieszkań dla oficerów armii rosyjskiej wycofującej się z Polski.

To właśnie Polska miała budować im mieszkania za środki, które Zachód przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe w Rosji. Polska miała przedstawić plan przedsięwzięć do końca 1992 roku. W zamian za to Rosjanie zobowiązali się wycofać swe wojska do końca 1993 roku. Zapytałem się wtedy Skubiszewskiego - dlaczego tego zapisu nie ma w protokole umowy? Na to on zobowiązał się do renegocjowania odpowiednich postanowień, aby usunąć wszystkie sprzeczne z naszym interesem narodowym. Ostatecznie Rosjanie ustąpili i podpisali układ z zaleceniami rządu Olszewskiego. Od tego momentu pojawiło się wotum nieufności dla naszego rządu.

Czy to możliwe, aby Rosjanie tak bez żadnych grymasów podpisali niekorzystny przecież dla nich układ. Otóż nie. Po podpisaniu układu do Polski przyleciał gen. Dubynin. Ładował na lotnisku w Mińsku Mazowieckim, a przecież nie wydawał na to zgody i nie udało mi się ustalić, kto ją wydał. Do niedawna namiestnik, przepraszam dowódca północnej grupy wojsk radzieckich w Polsce, a od niedawna szef sztabu w armii, druga osoba w armii rosyjskiej po min. Graczwowie - gen. Dubynin spotkał się w Belwederze z Wałęsą. Po tym spotkaniu gen. Dubynin oświadczył, iż pan prezydent wyraził zgodę, aby Polska budowała mieszkania rosyjskim oficerom jak również na powstanie mieszanych spółek. Za 3 dni nie byłem już wiceministrem MON-u.

Pana rodowód polityczny wywodzi się z KPN-u. Dlaczego w takim razie tak źle układają się pana stosunki z Leszkiem Moczulskim?

Tak, jestem przecież współzałożycielem KPN za który to przesiedziałem ładnych parę lat w więzieniu. Rozłam nastąpił w listopadzie 1984 roku. Gdybyśmy przeprowadzili wtedy demokratyczne wybory to Moczulski przepadłby z kretelem. Jednak znam dobrze Leszka i jego autokratyzm, uznałby to za przejaw uzurpatorstwa i nie przyjął dymisji. Dlatego wolałem się wtedy wycofać zakładając Polską Partię Niepodległościową. Do tego doszedł konflikt z panem Słomką podczas załatwienia w moim ministerstwie spraw związanych z zalegalizowaniem KPN-owskiego „Strzelca”. Słomka stwierdził wówczas, że niby w czasie rozmowy straszylem go pistoletem a potem poszedłem z nim na piwo. Co jest wierutnym kłamstwem. KPN głosował już kilkakrotnie jak komuniści kompromitując tym wszystkie formacje niepodległościowe. Klub KPN-u występował również z wnioskiem formalnym przeciwko rządowi Olszewskiego a także pamiętne podnoszenie rąk przy głosowaniu w tej wspaniałej koalicji. To jest działanie nikczemne i ja już Moczulskiemu ręki nie podam. Przeciwnie z Porozumieniem Centrum miewaliśmy kłótnie, ale w chwili trudnej dla kraju Kaczyński zachował się odpowiedzialnie.

A co z Parysem?

Skład polskiego parlamentu w pełni odpowiada obcym wywiadom jak również siłom postkomunistycznym, dlatego, aby ratować rząd Olszewskiego premier poświęcił Parysa.

J. VICO

KOLALICJA STRACHU

Proszę Państwa, myślę, że wszyscy chcielibyśmy bardzo, aby sprawy które dotyczą naszego kraju wreszcie znalazły się na dobrej drodze. Sądzę, że znaczna część społeczeństwa odebrała to wszystko, co się stało w nocy z 4 na 5 czerwca, z obawami. Bo przecież wiadomo, że tutaj nie chodzi o to, że paru facetów utraciło stołki, bo to nie jest takie ważne.

Każdego musiało zastanowić, dlaczego usunięcie rządu premiera Olszewskiego odbywało się w taki sposób. Dlaczego było to odegrane tak gwałtownie, w takim strachu? Co takiego właściwie się stało? Czym ten rząd sprowokował tego typu reakcję?

Tej nocy ujawniła się koalicja strachu, koalicja ludzi i ugrupowań, które ze sobą niewiele, lub nic nie łączy poza jednym pragnieniem, aby wreszcie skończyć z tym rządem. Otóż, proszę Państwa, to każdemu musi dawać do myślenia, dlaczego tak się stało. Zastanawialiśmy się z premierem Olszewskim – czy ten rząd mógł inaczej rozegrać tę całą partię, która została rozegrana, albo mówiąc inaczej – czy był w stanie uniknąć upadku, czy mógł stworzyć taki układ polityczny w Sejmie, aby mu nie groziło tego typu zachowanie. Doszliśmy do przekonania, że nie. Bo jakkolwiek zaskoczeniem dla mnie osobiście było zachowanie się Klubu KPN i Leszka Moczulskiego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te działania, które podjął resort Spraw Wewnętrznych – pan minister Macierewicz i postępowanie, które zostało rozpoczęte w wyniku uchwały sejmowej w sprawie "lustracji", czy też ustalenia osób, które we władzach państwowych zasiadają, a mają w swoim życiorysie karty niechlubne, że rząd tym działaniem dotknął części osób, które taką działalność podjęły – czyli czują się zagrożone. Mało tego, zorientowaliśmy się, że wśród posłów w Sejmie była tworzona atmosfera zagrożenia, polegająca na tym, że rzekomo rząd przygotował jakieś jednostki wojskowe i że zamierza – nie wiem – wkroczyć i aresztować wszystkich. Pan prezydent Wałęsa twierdził, że przewidziany był dla Niego Arłamów. Nie wiem, dlaczego takie luksusowe miejsce, może sądzi, że jak będą go zamykać, to zawsze w Arłamowie. Widziałem, że bardzo wiele osób bało się tego wszystkiego, że nagle wejda, zastukają butami – ja powinienem chyba odegrać tutaj główną rolę.

Dziennikarze pytali mnie, czy przygotowałem zamach stanu. Żartobliwie odpowiadałem, że gdybym przygotowywał, to takich pytań by nie było. Ale mówiąc poważnie, jedyne środki, jakie podjęliśmy w resorcie Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych, to były środki ochraniające te rzeczy, które mogłyby ulec zniszczeniu w wyniku pożaru czy jakiegoś nadzwyczajnego zdarzenia, a więc takie jak archiwalia. Drobne archiwa MON jak i MSW zostały zabezpieczone wzmocnionymi wartościami. I to było wszystko, co zrobiliśmy. Zresztą pan Onyszkiewicz po objęciu mojego urzędu to potwierdził [...].

Proszę Państwa, ja nie chcę absolutyzować sprawy owych nieszczęśliwych agentów. Słyszymy ciągle, że to jest historia, fala niewiasty, że nie wiadomo czym się to skończy, że to jest rewolucja pożerająca własne dzieci, że to jest mieszanie się w prywatne sprawy ludzi, narażanie ich dobrego imienia, itd., itd.

Po pierwsze, trzeba sobie ustalić sprawę dość wyraźnie: co to znaczy, że w państwie demokratycznym ktoś aspiruje do tego, aby zajmować stanowisko eksponowane w tym państwie. Co to znaczy, że ten ktoś ma wpływać na losy tego państwa, decydować o tym jakie jest prawo, jakie są układy międzynarodowe, jaka jest polityka obronna, jakie są decyzje gospodarcze itd., itd. Decydując się na odgrywanie takiej roli, każdy musi się liczyć, że obywatele będą chcieli sprawdzić, czy on rzeczywiście pod każdym względem jest godny zaufania. Na tym polegają przecież kampanie wyborcze i walka wyborcza w normalnych krajach, że opozycja rządowi stara się udowodnić, że ludzie którzy są na stanowiskach – są niegodni tych stanowisk. I wiecie Państwo doskonale, że co pewien czas nasza prasa donosi o różnego rodzaju skandalach, które mają miejsce w różnych krajach demokratycznych, z tym takim najgłośniejszym jak "Watergate", kiedy to współpracownicy prezydenta Stanów Zjednoczonych podsłuchiwali konkurencję – a więc wykreowanie stosunkowo niewielkie, a jednak skończyło się to dla Nixona koniecznością podania się do dymisji. U nas zaś osoby zasiadające w Parlamencie, Rządzie, Kancelarii Prezydenta – a z tego co wiemy również i sam Pan Prezydent – stanęły pod bardzo ciężkim zarzutem. I co się dzieje? Nic! [...] Co pewien czas pokazuje się w telewizji jakiegoś posła, który krzyczy na Macierewicza, a to jakiegoś działa-

cza, który mówi, że on się czuje osobiście straszliwie obrażony. Tymczasem przebieg wydarzeń miał następujący przebieg: jak Państwo wiecie, Sejm podjął uchwałę zmuszającą nas, nakazującą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, aby przedstawiło listę agentów. Oczywiście, że minister Spraw Wewnętrznych nie mógł takiej listy przedstawić, ale mógł zrobić to co zrobił – tzn. nakazać zbadanie archiwów MSW i ustalić listę osób, które w różnych kontekstach występują w tych archiwach. Pojawia się zawsze ten problem – czy można coś sfalszować, czyli mówiąc inaczej, czy są jakieś lipne teczki, które rzucają cień na człowieka niewinnego. [...]

Badanie odbywało się w następujący sposób – o czym mówił pan Naimski: 1. W archiwach nie ma żadnych teczek, w archiwach są dokumenty związane z różnego rodzaju sprawami. Odbywa się to w ten sposób, że z jednej strony jest ogromna ilość fiszek osobowych, na których są wymienione nazwiska osób, które są w jakimś obszarze działania tego typu służby i na tej fiszce są wymienione dane personalne oraz numery teczek spraw, w których ta osoba figuruje. Jeżeli ktoś chciałby coś sfalszować – to jest to prawie niemożliwe. Można sfalszować jedną, dwie, ale jeżeli był to agent aktywny, to on działając wytwarzał ślady swojej działalności w różnych miejscach, w różnych sprawach. I teraz można zrobić tak, że fiszki z nazwiskiem się wyjmie i zniszczy. [...] Można zrobić tak, że na fiszce pisze się fałszywe albo sfalszowane numery akt (i wtedy we wskazanych miejscach nic się nie znajdzie). Ale jeżeli ma się wystarczającą ilość czasu, jeżeli są ludzie, którzy znają się na archiwach, na archiwistyce i jeżeli mają czas, aby te teczki, te wszystkie sprawy zbadać, to oni po pewnym czasie ustalą prawdę i nie ma tu najmniejszych wątpliwości. Chyba, że to archiwum zostanie zniszczone – tego się obawialiśmy i dlatego ustawialiśmy warty i staraliśmy się te zasoby archiwalne chronić. W związku z tym niszczenie różnych części archiwów, oczywiście w jakimś sensie utrudnia pracę, ale nie uniemożliwia jej przeprowadzenia. Jedno, co można zarzucić Macierewiczowi to to, że nie miał dosyć czasu, aby przeprowadzić kompletne badania, a one dotyczyły specyficznej grupy osób.

Zauważcie Państwo, że my nie badaliśmy czy piekarz współpracował z "bezpieką", my badaliśmy, kto z osób odpowiedzialnych za losy państwa taką rolę pełnił. Z kilku powodów. Myślę, że po pierwsze, nie ma najmniejszej wątpliwości – mam na to informacje – że oryginały, a może tylko mikrofilmy (bo było to mikrofilmowane) znajdują się w rękach sowieckich, rosyjskich. Otóż jest bardzo łatwo człowieka, który ma tego typu "hak" [...] szantażować [...]. Po drugie, jesteśmy przekonani, że strona rosyjska robi wszystko, aby nie ewakuować się z Polski, aby zachować Polskę pod kontrolą, albo zostawić przyczółki na terenie Polski – takie, z których będą mogli w przyszłości zacząć rozwijać swoją pozycję. Dotyczy to [...] wszystkich tych rzeczy, które Państwo znacie – ta awantura o traktat polsko-rosyjski... Miałem w tym osobisty udział, ponieważ protestowałem na Radzie Ministrów kilka istotnych postanowień tego traktatu. I wspólnie z min. Macierewiczem – on swoje miał dane z Urzędu Ochrony Państwa o tym, jakie to ekipy biznesmenów sowieci przygotowują. Prawda jest taka, że mielibyśmy na terenie naszego kraju kilkadziesiąt stanowisk sowieckiego wywiadu, do tego opłacanych z polskich pieniędzy, bo to by były firmy, które by prowadziły różnego rodzaju biznesy w powiązaniu z firmami z SdRP itd. Zauważcie Państwo, że ostatnią rzeczą, którą Rosjanie chcą z Polski wyprowadzić są wojska łączności. Co to znaczy "wojska łączności"? To są ci, którzy podsłuchują. Jeżeli Państwo przyjedziecie do Warszawy i pójdziecie w takie miejsce, gdzie urzęduje Prezydent RP, minister Obrony Narodowej i Premier Rady Ministrów, zobaczcie, w którym miejscu znajduje się ambasada sowiecka. W tej ambasadzie wszystkie budynki są pokryte dokładnie podsłuchem elektronicznym – nie ma żadnych wątpliwości. Budynek MON – po wojnie tam urzędował Rokossowski – jest o plot od ambasady sowieckiej, kiedyś było przejście bezpośrednie i oni tam sobie chodzili. Z czasem zostało ono zlikwidowane i zamurowane. Pomijając już kwestię elektronicznego podsłuchu ministra Obrony Narodowej, istnieje również przypuszczenie, że skoro przez 40 lat panowali w tych budynkach, mogli zainstalować podsłuchy w innych miejscach. To jest nie do wykrycia. Trzeba by pruć ściany, wywalać wszystkie przewody, a i tak nie ma gwarancji, że się wszystko znajdzie. Ja planowałem przeniesienie Ministerstwa Obrony Narodowej z tego budynku, ale to oczywiście są koszty i to musi trwać. W związku z tym pewne

czy rozpatrywanie pewnych spraw podejmowało się albo poza tym budynkiem, albo w miejscu gdzie podsłuch był niemożliwy.

Rosjanie nie chcą więc wojsk łączności wyprowadzić, twierdzą, że ta brygada łączności w Rembertowie jest szalenie potrzebna. Tylko do czego? My wiemy. To coś też czegoś tutaj dowodzi. Wreszcie jak ważna jest dla nich sprawa polska i sama Polska świadczy fakt, że namiestnik Dubynin został mianowany Szefem Sztabu Generalnego całej falangi rosyjskiej, jest drugą osobą po generale Graczwie, który jest ministrem Obrony Narodowej, jeżeli idzie o struktury wojskowe Rosji. A więc widać, do czego to wszystko zmierza. W związku z tym – jak sądzę – nasze bezpieczeństwo, bezpieczeństwo naszego kraju jest zagrożone.

W wyniku tego całego zawirowania, które powstało – Rosja rozsyłała się jako imperium i na pewien czas straciła możliwości kontroli bardzo wielu obszarów. Otóż ona jest przekonana, że ona tę kontrolę z czasem odzyska, w związku z tym stara się utrzymać w stanie destabilizacji wszystkie te obszary, które ją interesują, które w przyszłości będzie chciała ponownie kontrolować. Myślę, że takim wariantem destabilizującym nasz kraj jest wszystko to, co się u nas dzieje w obszarze prawa, polityki wewnętrznej itd. Spójrzcie Państwo na okres ostatnich dwóch lat. Zarzuca się nam, że zrobiliśmy źle "lustrację". Dlaczego ci inni, którzy przez dwa lata byli u władzy, nie zrobili tego lepiej? Przecież mogli. Zarzuca się nam, że dopuściliśmy inne osoby do akt – [wcześniej] Adam Michnik i paru innych panów mieli dostęp do akt i nikt z tego powodu nie robił awantury. Wszystko w porządku. Ja nawet byłem wściekły na Naimskiego, bo kiedyś przyjechałem do niego i mówię, że chciałbym zobaczyć moje akta. A on mówi – ja ci nie mogę ich udostępnić, bo przepisy na to nie pozwalają – napisz podanie, napisz rzeczy mi opowiada. To prawda, proszę Państwa – napisz podanie bo musimy przygotować te akta tak, żebyś ty nie rozpoznał tych ludzi, którzy ciebie sypali. Nie wolno po prostu tego typu rzeczy robić, przepisy zabraniają. Ja tych akt zresztą nie zobaczyłem do dziś. Otóż Pan Milczanowski i jego koledzy nie mieli tego typu skrupułów, które miał Piotr Naimski.

Myślę, że mamy jakiś czas żeby z naszym państwem zrobić wszystko co można, aby je odciąć od tego sowieckiego smrodu. I tutaj są takie przedziwne działania, np. my staramy się cały czas o to żeby Polskę włączyć w struktury NATO, a tu się nagle pojawia koncepcja NATO bis. NATO bis, o wszystkich cechach dawnego Układu Warszawskiego. Mnie zapytał dowódca NATO, co to jest NATO bis, czy to jest dawny Układ Warszawski? Czy to znaczy, że Polska nie chce być w strukturach NATO? Oczywiście, tam, po stronie zachodniej są tacy, którzy nie chcą nas, ale są tacy którzy nas bardzo chcą. I teraz powstaje pytanie: jakie sygnały wysyłano – przekonujemy i do czego?

Myślę, że istnieje jakiś czas, nie wiem jaki, dany nam przez historię, Opatrzność, los – obojętnie – i jeżeli my ten czas zmarnujemy, a sądzę że sporo czasu już zmarnowaliśmy, to może być tak, że obudzimy się z rękami w nocniku, tzn., że ten moment historyczny minie i okaże się, że z tych przyczółków, które agentura sobie przygotowała, rozpocznie się kontrofensywa przeciwko nam i wrócimy tam, skąd wyszliśmy. Nie musimy mówić, co by to oznaczało dla naszego kraju i jakie byłyby tego skutki dla każdego z nas. Stąd sądzę, że skoro następuje polaryzacja sił politycznych w Polsce, skoro ludzie dochodzą do wspólnego wniosku, że należy jakoś na to zareagować (myślę, że ciągle jesteśmy państwem demokratycznym i ciągle w tym państwie władza musi być wrażliwa na opinię na zorganizowanych obywateli), to może uda nam się takich obywateli zorganizować, uda nam się się podjąć różnego rodzaju współdziałanie i akcje, które by miały na celu chociażby taką rzecz jak domaganie się, by pan Prezydent oczyścił się z zarzutów współpracy z organami. Aby układ sił parlamentarnych był inny, odający rzeczywistość nastroje społeczne i oddający pragnienia społeczne. Wiemy, że wiele osób nie poszło do wyborów, wiemy dobrze, że te wybory przebiegały wg wadliwej ordynacji [...] i wiemy, że znowu zapadły decyzje, że ma być nadal proporcjonalna ordynacja i szykowany jest po prostu następny szwindel.

Apeluję do państwa, abyście zdołali na terenie Wrocławia, na terenie Dolnego Śląska stworzyć taki zespół ludzi, który zacznie ze sobą pracować. Ja tutaj nie wyrażam żadnych sugestii organizacyjnych, to nie jest ważne, czy osobiste państwa przekonania, opcje będą w tym czy innym kierunku. Chodzi o to, żebyśmy, po pierwsze, byli w stanie stworzyć płaszczyznę takiego współdziałania społecznego, narodowego, a dopiero później żebyśmy mogli stworzyć odpowiednik tego na terenie parlamentu [...]

Widzę tu osoby, które mają doświadczenie i działały w tego typu rzeczach. Widzę też wiele osób, które mają wolę takiego działania. Trzeba po prostu to stworzyć. [...] Co do mnie, to ja współpracuję z panem Olszewskim, będziemy się starali stworzyć taki ośrodek w Warszawie, który byłby z Wami w kontakcie. Oczywiście obiecuję, że będziemy jeździć spotykać się, wyjaśniać. Na szczęście jeszcze można. Byłem wczoraj w Poznaniu, przedwczoraj w Koninie, wszędzie się pojawia radio, telewizja, prasa i nawet jeżeli źle piszą o człowieku, to – jak mówi "Zapalniczka" – nieważne, czy o tobie myślą, byleby nazwiska nie przekreślali. Więc dopóki nie przekreślą nazwisk – wszystko jest w porządku.

Romuald SZEREMIETIEW

(Zarejestrowane na taśmie magnetofonowej wystąpienie Romualda Szeremietiewa – Wrocław, 26 czerwca 1992 r.)

TAJNI WSPÓŁPRACOWNICY A BEZPIECZEŃSTWO RP

Publikowany niżej raport, przeznaczony dla premiera Jana Olszewskiego, opracowany został pod koniec maja 1992 r. przez Wydział Studiów gabinetu ministra spraw wewnętrznych. Śródtytuły pochodzą od redakcji, dokonaliśmy również niewielkich skrótów.

Głównym spoiwem komunistycznego państwa były tajne służby. Spełniały one dwojaką rolę. Z jednej strony inwilowały i zniewalały społeczeństwo w imieniu totalitarnego państwa, z drugiej - służyły ściślemu podporządkowaniu Polski ościennemu mocarstwu. Trzeba pamiętać iż Związek Sowiecki kierował i kontrolował cywilne i wojskowe służby specjalne PRL, także po 1956 roku.

Skuteczna próba odejścia od komunizmu w pierwszej kolejności musi oznaczać ujawnienie i przecięcie stworzonych przez poprzedni system niejawnych powiązań wewnątrz społeczeństwa, jak i w relacjach Polski ze światem zewnętrznym.

Jest to bezwzględnie konieczny warunek utrzymania pełnej niepodległości kraju oraz powodzenia programu przekształceń ustrojowych.

Niespełnienie tego warunku stawia kraj wobec trojkiego typu zagrożeń:

- **Zagrożenie wewnętrzne** - gdy stwarza możliwość postkomunistycznym ugrupowaniom politycznym i środowiskowym wielkiego biznesu, które korzeniami tkwią w byłej nomenklaturze, paraliżowania państwa za pośrednictwem nie ujawnionej agentury służb specjalnych PRL. W przychylnej koniunkturze międzynarodowej oba te

środowiska nie zawahają się użyć tego rodzaju instrumentu dla odzyskania dominującej roli w państwie.

- **Zagrożenie zewnętrzne** - agentura ta może być instrumentem penetrowania, a nawet ograniczenia niezawisłości Polski przez inne państwa, szczególnie przez Rosję. Prawdopodobne jest podjęcie próby utworzenia alternatywnych siatek agenturalnych, działających poza kontrolą oficjalnych służb informacyjnych.

- **Zagrożenie moralne i polityczne** - nieocześnie instytucji państwowych z agentów oraz brak jasnego stosunku do minionego systemu i ludzi z nim związanych podważa prestiż państwa, stawia pod znakiem zapytania wiarygodność przemian ustrojowych, a także umożliwia odbudowę wiarygodnych instytucji demokratycznego państwa.

W PARLAMENCIE I W BANKACH

Dotychczasowa praca analityczno-badawcza Wydziału Studiów Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych w pełni potwierdza realność wymienionych zagrożeń. Stwierdzono fakty piastowania przez byłych tajnych współpracowników służb specjalnych PRL wysokich i odpowiedzialnych stanowisk w parlamencie, administracji państwowej, Kancelarii Prezydenta i we władzach sądowniczych. Ustalono obecność tego typu ludzi w kierownictwach niemal wszystkich liczących się partii politycznych, w państwowych środkach masowego przekazu, bankach, służbie dyplomatycznej i instytucjach gospodarczych.